

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

### Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem  
miesięcznie Zł. 3.50  
bez odnośnienia „ 3.—  
na prowincji miesięczn. „ 3.50  
zagranicą „ 5.50  
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od  
1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów  
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez  
przerwy. Kasa czynna od 11 do 2.  
Rachunki płatne w srody.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



**ROBOTNIK**  
CENTRALNY  
ORGAN P.P.S.  
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

### Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy  
nekrologi 10 „  
zwyčajne 15 „  
drobne za jeden wyraz 10 „  
Ceny ogłoszeń należy rozumiąć  
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admin-  
istracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

## W gorący dzień sierpniowy...

Czytelnicy pomyślą zapewne, że chcemy pisać o uroczystościach legionowych, rozpoczynających się dziś w Lublinie. Otóż nie. Idzie nam o temat bardziej poziomy, a ściślej z polityką dnia bieżącego związany.

Konferencja londyńska jest na ukończeniu. Nie wiadomo jeszcze, czy dojdzie do porozumienia z Niemcami, czy nie, ale wszelkie poszlaki przemawiają za tem, że Niemcy przyjmą warunki, uzgodnione przez państwa Ententy i że konferencja londyńska w ten sposób spełni swe zadanie: opracowanie programu wykonania raportu Dawesa.

Jednym z głównych punktów programu Dawesa jest sprawa pożyczki 800-milijonowej dla Niemiec. Pożyczka ta ma służyć do uzdrowienia finansów niemieckich i umożliwić Niemcom spłacanie odszkodowań. Pożyczkę tę mają udzielić Niemcom bankierzy amerykańscy, ale za ten interes zażądali oni nietylko gwarancji, przewidzianych w raporcie, lecz także takiego wpływu na uregulowanie stosunków francusko-niemieckich, któryby zapewnił im całkowite bezpieczeństwo ich kapitałów. Konferencja poszła na kompromis, który daje bankierom amerykańskim, będącym bankierami całej Europy, wielki przewrót panowania pieniężnego nad Europą.

I oto ten fakt olbrzymiego wzrostu znaczenia i wpływu kapitału finansowego na życie gospodarcze, a pośrednio i polityczne, w okresie powojennym — prasa endecka bierze, jako punkt wyjścia, do krytyki socjalistów.

Twierdzi ona, jakoby „socjalistyczne demokracje Europy pogodziły się bardzo rychło z ludźmi pieniądza i banków i doszły do przekonania, że najprostszą drogą do wybrnięcia z wszelkich trudności powojennych jest jawna dyktatura pieniądza”. A dalej: „W czasie, w którym Poincaré rządził we Francji a Bonar Law w Anglii, wpływ finansów międzynarodowych na politykę był również bardzo silny, ale wówczas głównym decydującym sprawdzianem w stosunkach między państwami były zasady polityki interesu narodowego a nie interesu finansowego”.

Co słowo to nieścisłość, lub kłamstwo. Jeśli socjaliści są za przyjęciem raportu Dawesa i pragną powodzenia konferencji londyńskiej, to nie dlatego, że „doszli do przekonania, że najprostszą drogą do wybrnięcia z wszelkich trudności powojennych jest jawna dyktatura pieniądza” — lecz dlatego, że w obecnych warunkach jest to jedyna możliwa droga do pokojowego załatwienia sprawy odszkodowań. Nie socjaliści są autorami raportu Dawesa, lecz przedstawiciele finansów, zaproszeni do opracowania planu przez Komisję Odszkodowań, działającą z uprawnienia traktatu Wersalskiego i będącą pod przemożnym wpływem Francji. Socjaliści zwrócili uwagę na niebezpieczeństwo wzmocnienia potęgi bankierów i ich wpływu na życie ekonomiczne i polityczne Europy — w razie wejścia w życie raportu Dawesa — jeszcze wówczas, kiedy endecy nie wyrażali się z takim przekonaniem o kolegach ks. Adamskiego, sen. Szarskiego, pos. Michalskiego, sen. Adama.

Ale socjaliści muszą się liczyć z warunkami. Socjaliści mają do wyboru: albo doprowadzić do porozumienia niemiecko-francuskiego w sprawie odszkodowań i wyprowadzić Europę z bagna, w jakie coraz głębiej się stacza z powodu chaosu gospodarczego, rozstroju finansowego, bezrobocia, szaleństw nacjonalistycznych i komunistycznych; albo też robić to samo, co robili Po-

incaré i Bonar Law i co zaleca „Gaz. Warszawska”, to zn. zapędzić Europę w nową wojnę, zendeczyć Europę lub zbolszewiczyć ją.

Socjaliści wybierają pierwszą z tych możliwości, o co mogą mieć do nich żal tylko endecy i komuniści, ale w takim razie nie mogą działać środkami, któreby udaremniały ich cel: pokojowe uregulowanie trudności powojennych.

Socjaliści „nie pogodzili się bardzo rychło z ludźmi pieniądza i banków”, jak bredzi organ endecki, lecz socjaliści w imię pokoju są zmuszeni godzić ludzi pieniądza i banków różnych krajów, zdając sobie doskonale sprawę, że nie jest to „wybrnięcie z wszystkich trudności powojennych”, lecz jedynie możliwa w obecnych warunkach droga do wybrnięcia ze sprawy odszkodowań.

Twierdzenie gazety endeckiej, że za Poincarégo i Bonar Lawa decydowały głównie „zasady polityki interesu narodowego, a nie finansowego”, traktujemy, jako autoironię, czy samobiczowanie się. Może za rządów Chjeno - Piasta, za rządów p. Kucharskiego również interes narodowy górował nad finansowym? Ale w twierdzeniu tem jest żdźbło prawdy, o ile pod słowem „narodowy” rozumiemy klasy posiadające. W tym wypadku interes klas posiadających wprowadził nie górował nad interesem finansowym, ale utożsamiał się z nim. A wspólnym tym interesem było nie dopuścić do pokojowego uregulowania sprawy odszkodowań, lecz przeciwnie wzniecać gorączkę nacjonalistyczną we Francji i w Niemczech, zarabiać suto na spekulacjach walutowych i dostawach rządowych, szerzyć zarazę militarystyczną. Jakże bogacili się rzecznicy „interesu narodowego” w Niemczech i Francji” przez cały okres rządów Bloku Narodowego!

Zastrzec się przytem należy przeciwko łączeniu nazwisk Law'a i Poincarégo, którzy, jak wiadomo nie porozumieli się w sprawie odszkodowań, jak nie porozumieli

się poprzednio Lloyd George i Poincaré. Ale właśnie ten fakt, że między rządem Francji i Anglii doszło poraż pierwszy od lat 6 do porozumienia, że porozumienie to osiągnęli socjalista Macdonald i radykał Herriot, że idzie o porozumienie w sprawie stosunku do Niemiec, wyprowadza z równowagi endeków. Dowodzi to przecież, że świat nie idzie i nie chce iść na prawo.

Jakaż szkoda, że ani Macdonald ani Herriot nie czytują „Gaz. Warsz.”! Dowiedzieliby się, że działają na szkodę narodów swych, lecz bronią nie „interesu narodowego”, lecz interesu „międzynarodowych finansów”. Ta niechęć organu endeckiego do międzynarodowych finansów jest rozczulająca. P. Korfanty ubawi się nadzwyczajnie, gdy się o tem dowie. Mussolini, który swój „interes narodowy” również opiera na interesie finansistów, niekoniecznie „narodowych”, zdziwiłby się niepomierne takiemu bezpiętnemu idealizmowi nacjonalistów polskich.

Nie będziemy polemizowali z „Gaz. Warsz.”, gdy pisze ona, że „socjalistów łączy z t. zw. wysokimi finansami jedna wspólna idea: materialistyczne pojmowanie dziejów”. Nie ulega atoli najmniejszej wątpliwości, że p. Korfanty, Kucharskich, Adamów i in. łączy z wysokimi finansami coś bardziej brzęczącego niż wspólne pojmowanie dziejów.

Stwierdzamy natomiast, że organ endecki, zwalczający w sposób perfidno-humorystyczny rządy lewicy w Anglii i Francji, nie wskazuje żadnej innej, lepszej polityki. Boć wychwalanie metod Law'a i Poincarégo, które zbankrutowały w Anglii i Francji i które pograżały Europę w coraz głębszą przepaść, i nazywanie tych metod „narodowymi” — nie jest wskazaniem drogi wyjścia, lecz objawem tęsknoty do rządów reakcji.

Co zaś do różnych przytyków pod adresem socjalistów, których „Gaz. Warsz.” kojarzy w stadło małżeńskie raz z „finansami wysokimi”, to znowu z III Międzynarodówką — kładziemy je na karb czynnika zewnętrznego, działania upału sierpniowego. Bo gdyby było inaczej, publicyści endecy musieli by sami wątpić o sobie.

J. M. B.

## Walka z emisariuszami Moskwy.

Odbijający się w początkach sierpnia Kongres belgijskich klasowych Związków Zawodowych wypowiedział stanowczą walkę komunistom, którzy bardzo dali się we znaki robotnikom belgijskim swą destrukcyjną robotą, wprowadzającą zamieszanie w szeregi proletariatu i idącą w końcu na rękę kapitalistom. Komuniści przeciągali strunę waśni i intryg dotąd, aż pękła, trafiając w nos właśnie ich samych.

Jak podawaliśmy we wczorajszym numerze, Kongres powziął antykomunistyczną rezolucję, przedłożoną przez tow. Mertensa, olbrzymią większością głosów. Dyskusja, jaka się w tej kwestji toczyła, jest niezwykle interesująca nawet z punktu widzenia naszych stosunków, gdyż komuniści bez względu jakim językiem mówią i gdzie działają, są zawsze ci sami i jednaką rolę grają w ruchu robotniczym.

Tow. Mertens, który był referentem kwestji „Karnośći związkowej” świetnie scharakteryzował w swem przemówieniu działalność komunistów i jej wysoce szkodliwe skutki dla klasy robotniczej. W okresie powodzenia, mówił tow. Mertens, kiedy błyskotliwa demagogia nie poplacała i wymagano od przywódców klasy robotniczej pozytywnej pracy, komuni-

ści nie dawali znaku życia i na horyzoncie naszym nie widniała żadna chmurka rozłamowa, ale teraz w czasach kryzysu komuniści wypłynęli na powierzchnię i zaczynają knuć spiski przeciw starym przywódcom ruchu zawodowego. W pracy naszej napotykały na wrogów otwartych, ale co gorzej mamy też nieprzyjaciół zamaskowanych, którzy zajmując różne stanowiska w związkach walczą z nami, idąc za rozkazem czerwonej Międzynarodówki. My nie krepujemy niczyich przekonań, o ile chodzi o ludzi prawdziwie wolnych, ale komuniści są to niewolnicy Moskwy i dlatego nie mogą nigdy stać się dobrymi pracownikami związków, do których rozbicia muszą dążyć na rozkaz III Międzynarodówki. Jak wskazują na to liczne oficjalne enuncjacje wybitnych bolszewików moskiewskich, głównym zadaniem ich zwolenników w organizacjach zawodowych, do których się wśliznęli, jest walka z Międzynarodówką Amsterdamską. I właśnie w momencie, kiedy konieczna jest najwyższa solidarność robotników, komuniści na rozkaz z Moskwy, sieją niezgodę w nasze szeregi. Jeśli zaś słyzy się zdanie, że komuniści są pożytecznymi pracownikami, to jest to złudzenie, gdyż dla nich na pierwszym miejscu stoi nie dobro ruchu zawodowego, ale rozkaz

zwierzchników partyjnych, krępujący ich myśli i czyny.

Dawniej Międzynarodówka komunistyczna otwarcie dążyła do rozłamu w ruchu zawodowym, ale poniosłszy na tej drodze porażkę, zmieniła taktykę, każąc pracować swym członkom w łonie naszych organizacji zawodowych i od wewnątrz je niszczyć. W tym celu walczy się najohydniejszymi oszczerstwami z przywódcami ruchu zawodowego o niekomunistycznych przekonaniach i osłabia się wiarę w nich wśród robotników; bezczelność komunistów dochodzi do tego, że ich ludzie, zajmujący stanowiska stałych sekretarzy związków, napadają w organach partyjnych na kierowników naczelnej instytucji zawodowej — Komisji Syndykalnej, rzucając na nich kłamliwe insynuacje.

Twierdzi się, że mój wniosek, mówi dalej tow. Mertens, zmierza do rozłamu. Wprost przeciwnie, ma on na celu uchronić organizację zawodową od rozpadnięcia, co byłoby nieuniknione, gdyby pozostali w niej komuniści. Związki zawodowe są organizacją bezpartyjną i współpracować w niej mogą ludzie różnych przekonań politycznych, ale są tej współpracy pewne granice. Albowiem nie mogą u nas pracować ludzie, którzy szkalują swych towarzyszy i dążą do zohydzenia ich w oczach robotników. Usunięcie komunistów nie może stać się powodem do jakichś zarzutów, gdyż my tylko uprzedzimy ich, bo właśnie celem komunistów jest usunięcie z kierowniczych stanowisk w związkach ludzi o innych zapatrywaniach, jak świadczą o tem ich własne odezwy i artykuły.

Komuniści pierwsi zaatakowali od wewnątrz związki i atak ten musi być odparty z całą siłą, aby potężny ruch zawodowy w Belgii uniknął tych ciosów i rozłamów, których komuniści nie poszczędzili mniej ostrożnym organizacjom robotniczym w innych krajach.

Tow. Mertensowi zgłował Kongres żywiołową owację za przemówienie, które tak mistrzowsko naświetliło działalność komunistów i ukazało otchłań, w którą oni ciągną klasę robotniczą.

Komuniści, widząc, że większość Kongresu jest usposobiona dla nich nieprzychylnie, uciekli się do wybiegu, wnosząc, by propozycja tow. Mertensa została odesłana do nadzwyczajnego Kongresu. Wniosek ten drugą większością odrzucono.

Wywiązała się dyskusja, w której naogół mówcy podzielają opinie tow. Mertensa, krytykując bardzo ostro komunistów. Ciekawe bardzo są uwagi tow. Duchene, przedstawiciela wielkiego związku robotników przemysłu chemicznego, który opowiada się stanowczo za usunięciem szkodników ruchu zawodowego i podkreśla, że destrukcyjną robotę prowadzi przywódcy najsłabszych związków, dążąc do zniszczenia i spowodowania rozłamu w potężnych związkach. Jako przykład przytacza mowa związek urzędniczy, który liczy zaledwie 10 tysięcy członków wobec 100 tys. niezorganizowanych pracowników i jest opanowany przez komunistów na czele z Jacquemotte. Oto właśnie kierownicy tego słabego związku wdręją po całym kraju, siejąc w innych związkach podejrzania do starych przywódców, wywołując nie w porę strajki i zwojąc kłamliwymi obietnicami. Są to wszystko zwolennicy III Międzynarodówki, pod której rządami rosyjski ruch zawodowy zamarł zupełnie a robotnikom odebrano prawo strajku. Tow. Duchene opisuje zatarg w przemyśle chemicznym, podczas którego zaczął działać wśród strajkujących robotników Jacquemotte, wzywając do bezwzględności strajku i do usunięcia dotychczasowych kierowników związku; na szczęście robotnicy umieli ocenić pracę dotychczasową swych przywódców, którym zawdzięczali wytworzenie potężnej organizacji zawodowej, i za radami Jacquemotte nie poszli. Dziś za to należy uczynić rozrachunek z komunistami na Kongresie.

Zabierający wkrótce potem głos tow. Wauthelet, odpiera zarzuty tow. Duchene'a,

twierdząc, że nawet w zła sławą cieszącym się związku urzędników wcale komuniści tak wielkich wpływów nie mają i domagając się imieniem niekomunistycznych członków tego związku zupełnego usunięcia komunistów z organizacji zawodowych. Kończy tow. Wauthelet słuszną uwagę, że gdyby to komuniści byli w większości, napewno nie zastanawiali by się długo i wyrzucili precz wszystkich przeciwników politycznych.

Ponieważ dyskusja zbyt przeciągała się, Kongres wyznaczył generalnych mówców za i przeciw. Przeciw wnioskowi tow. Mertensa przemawiają Liebaers i Jacquemotte.

Liebaers nie odpiera zarzutów postawionych komunistom i nie stara się nawet ukryć ich destrukcyjnej roboty. Zwraca natomiast uwagę na rzekomo niebezpieczne skutki, jakie może za sobą pociągnąć przyjęcie przez Kongres rezolucji tow. Mertensa; komuniści zostaną usunięci z zarządów, ale pozostaną w związkach i jeszcze groźniejsi się staną, operując na zebraniach walnych. Szantażując groźbą jeszcze ostrzejszej opozycji komunistów, Liebaers przypomina, że można iść za radą tow. Wauthelęta i usunąć ich nawet z walnych zebrań. W końcu mówca zapytuje z rebią naiwnością, co jest w tem złego, że komuniści słuchają moskiewsk. rozkazów; przecież i socjaliści działają wedle wskazówek swojej partii. Naturalnie Liebaers przemilcza to, że partia socjalistyczna dąży do wzmocnienia i rozkwitu ruchu zawodowego, a Międzynarodówka czerwona zmierza zupełnie otwarcie do rozbicia go i opanowania za wszelką cenę.

Drugim mówcą przeciwko rezolucji Mertensa był komunista Jacquemotte, który w ciągu całego przemówienia powraca do gróźb rozłamów i usunięcia przez Kongres komunistów z ciał kierowniczych związków zawodowych. Jacquemotte twierdzi, że robotnicy są przeciwni rezolucji Mertensa, w odpowiedzi na co na sali rozlegają się gromkie protesty, i oskarża Mertensa o wytoczenie komunistom procesu politycznego, do czego, zdaniem mówcy, sprowadza się cała kwestja „dyscypliny związkowej”.

Kończy dyskusję referent tow. Mertens, stwierdzając, że jego rezolucja nie jest wymierzona przeciw tym czy innym osobom, ale kładzie podwaliny pod nowe zasady ruchu zawodowego, w którym miejsca nie będzie w przyszłości dla destruktorów i oszczerców. Tow. Mertens prosi o uchwalenie jego wniosku.

Głosowanie, jak wiadomo przyniosło całkowitą klęskę komunistom.

## Strajk na G. Śląsku.

Agencja Varsovia donosi:

W wyniku czwartkowej rządowej konferencji z przedstawicielami robotników, oświadczyli przedstawiciele zawodowych organizacji robotniczych, że wracają na Śląsk, aby oddziaływać w kierunku przerwania strajku. Oświadczenie to wynikało ze stanowiska rządu, który oświadczył kategorycznie, iż przedłużenie czasu pracy w górnictwie nie jest obecnie zamierzone. W tym celu odbyło się w piątek 8 b. m. posiedzenie

kongresu rad załogowych w celu ostatecznego przerwania strajku. Wobec tego samowolne zarządzenia przemysłowców górniczych na Śląsku, którzy przez ogłoszenie na murach kopalni zapowiedzieli zmianę godzin pracy t. j. przedłużenie ich do 10 godzin, jest bezpodstawne i podlegać będzie dochodzeniu sądowemu. Jednocześnie rząd zażądał od przemysłowców górniczych przedłożenia konkretnych wniosków na jakich warunkach mogłyby kopalnie bez przedłużenia czasu pracy kontynuować produkcję. Związek przemysłowców górniczych przystąpił do sformułowania odnośnych postulatów. Celem ich rozważenia wyjedzie na Górny Śląsk specjalna delegacja rządowa opatrzona szerokimi pełnomocnictwami. Rokowania rozpoczną się w poniedziałek 11 b. m.

Przedstawiciele zawodowych organizacji robotniczych, którzy w czwartek rokowali z rządem, zwołali w dniu wczorajszym kongres rad załogowych Górnego Śląska i wypowiedzieli się na nim przeciwko strajkowi. Pomimo tego kongres rad załogowych odrzucił przedstawienia delegatów związków i zdecydował nie przerywać strajku.)

## Katastrofa kolejowa.

Karygodna lekkomyślność władz kolejowych.

Wczoraj o godz. 5 m. 45 rano wydarzyła się katastrofa kolejowa na bocznej linii między mostem Kierbedzia a kolejowym, wybudowanej w odległości 4 metrów od Wisły w związku z przebudową węzła warszawskiego. Katastrofa ta całkowicie obciąża sumienie władz kolejowych, które już w poniedziałek były ostrzeżone przez policję, że nasyp wskutek przyboru wody jest podmyty i grozi lada chwila katastrofą, o ile nadal jeździć będą tą linią pociągów. Mimo to wczoraj rano wystano podmytym torem pociąg, złożony z 21 wagonów — platform, naładowanych piaskiem i ziemią celem dalszej budowy toru. W trzynastym wagonie jechało 42 robotnice. Pociąg był pchany z tyłu przez lokomotywę. W miarę, jak pociąg zaczął wjeżdżać na nasyp, tor zaczął obsuwać się i wagony po kolei spadały zaczęły w nurty Wisły. Maszynista, kierując z tyłu pociągiem nic nie widział; dopiero kiedy robotnice spostrzegły, co się dzieje, wszczęły alarm, który ostrzegł maszynistę o groźnym niebezpieczeństwie. Pociąg został natychmiast zatrzymany, ale mimo to 8 wagonów leżało już w rzece. Z ludzi nikt na szczęście szwanku nie poniósł, gdyż pierwsze wagony były tylko naładowane piaskiem.

Charakterystyczne też dla porządków, jakie panują przy budowie, jest fakt, że nadzorca Jan Gołąb na pytania policji nie umiał odpowiedzieć, ile robotnic wyjechało na robotę. Dopiero z ubocznych dokumentów skonstruowano ogólną liczbę robotnic i stwierdzono, że wszystkie ocalały dzięki szczęśliwemu przypadkowi.

**Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.**

## Zbliżka i zdaleka.

PROFESOR AULARD I POSEŁ STROŃSKI.

„Naprzód” przedrukował z bardzo rozpowszechnionej gazety prowincjonalnej „Le Populaire de Nantes” artykuł profesora Aularda o niedawnym kongresie towarzyszystw przyjaciół Ligi Narodów w Lyonie. Na kongresie tym Polska była reprezentowana przez prof. Dembińskiego, Fiodorowicza i p. Mühlsteina, ale główne skrzydce w delegacji polskiej grał p. poseł Stroński. O kongresie tym nie słyszeliśmy w prasie polskiej, jak tylko hymny na cześć profesora Strońskiego, który w dyskusji nad kwestją ukraińską i nad kwestją tak zwanego *numerus clausus* miał odnieść decydujące zwycięstwo. Miał przekonać samego profesora Aularda. Polskie biuro prasowe w Paryżu na zasadzie tych depesz dało notatkę do półurzędowej prasy paryskiej, a mianowicie do dziennika „Temps”. Delegacja polska, poza samym p. Strońskim, nie uważała za właściwe pouczyć nas, co zrobiła w Lyonie, czem się tam zajmowała. Wyreczył ją na swój sposób profesor Aulard. Ten stary, emerytowany człowiek uważał za obowiązki swój, gdy korzystał z mandatu francuskiego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów, zdać sprawę z czynności swoich szerszym grupom wyborców swoich w Paryżu i na prowincji. Dowiedzieliśmy się tedy, przedewszystkiem z tego samego dziennika półurzędowego „Temps”, że p. Aulard bynajmniej nie podzielił opinii p. Strońskiego. Korespondent warszawski „Temps” twierdził mianowicie, że p. Stroński przekonał (convaincu) p. Aularda, jakoby *numerus clausus* był słuszny. „Jest to zgoda przeciwne prawdzie. Na mój wniosek — pisze p. Aulard — kongres potępił w rezolucji formalnej *numerus clausus* i żądał, aby znany pod tą nazwą system ograniczeń został w czasie możliwe krótkim uchylony. Można dopuścić tylko okoliczności łagodzące w stosunku do przeszłości, ale tylko o tyle, o ile natychmiast zostanie usunięty. P. Stroński głosił za tym wnioskiem wraz z całym kongresem”.

List ten rzuca ciekawe światło i na kongres lyoński i na zachowanie się na kongresie tym delegacji polskiej. Ani w artykule swoim, ani w liście swoim p. Aulard nie wspomina innych członków delegacji polskiej jak tylko posła Strońskiego. Może się delegacja ta odezwie? Może w artykułach dziennikarskich, może w odczycie publicznym, może w komisji sejmowej zda sprawę z tego, co było w Lyonie. Jest to nietylko bardzo ciekawe, ale jest i bardzo ważne. Dlatego, że uchwały kongresów przyjaciół Ligi Narodów — stają się następnie drogowskazami dla samej Ligi. Uchwały zapadłe w Lyonie wypłyną za miesiąc czy za rok — w Genewie. Bylibyśmy bardzo wdzięczni polskiemu stowarzyszeniu przyjaciół Ligi, aby informowało polską opinię publiczną o tem, co czyni i o tem, czemu przeciwdziała. Fakt, że pan Stroński głosił albo w czasie jaknajkrótszym jest bardzo cenny. Nie znalazłem wca-

le dotychczas poglądów p. Strońskiego na tę sprawę. Byłbym raczej skłonny przypuszczać, że jest zwolennikiem *numerus clausus*. Trzeba dopiero listu pana Aularda, aby się prawdy o p. Strońskim dowiedzieć. Artykuł p. Aularda, bardzo pewny siebie, bardzo „tryumfujący” z wyników zjazdu w Lyonie, każe przewidywać nowe trudności w Lidze Narodów. A że pośrednio przyczyniła się do tych wyników delegacja polska tedy ona w oczach niektórych przedstawicieli opinii publicznej poniesie odpowiedzialność za wyniki kongresu. Wtedy nietylko redakcja „Robotnika” będzie na ławie oskarżonych „denuncjantów” i „falszywych denuncjantów”. I ja sam znajduję się w bardzo dobrym i pocziwem towarzysztwie.

Henryk Bezmanski.

## Program uroczystości legionów w Lublinie.

Sobota, 9-go sierpnia.

Przyjazd Komendanta między godz. 2 a 3 po poł., przywitanie.

Pochód, o ile zostanie zawiazany, defiluje przed gmachem D. O. K., skąd przechodzi na ulicę 3-go maja i zostaje rozwiązany. Po rozwiązaniu pochodu delegacja poszczególnych Związków udają się na obrady, mające się odbyć w sali Rady miejskiej. Dla uświetnienia uroczystości zarządzone zostaje capstrzyk, celem poruszenia ludności całego Lublina. Capstrzyk wyrusza z trzech miejsc:

1-szy kolejarze wraz ze swoją orkiestrą zbiorą się na placu Bychawskim, skąd wymaszerują ul. Foksalną, Zamojską, Królewska, Krak.-Przedmieściem pod D. O. K.

2-gi Zbiórka na Czwartku, skąd zebrani maszerują ul. Lubartowska, Św. Duska, Krak.-Przedm. pod D. O. K.

3-ci Zbiórka na ul. Namiestnikowskiej, poczem udają się przez Kapucyńska, Krak.-Przedm. pod D. O. K.

Pod gmachem D. O. K. wszystkie pochody łączą się, a następnie maszerują ulicą 3-go Maja, Krak.-Przedm. pod Saski Ogród, poczem wracają do miejsc wyruszenia. O godz. 8-iej wieczorem odbędzie się rat - wieczornica w salach Corsa i urzędników państwowych. Wieczornicę zaszczyci swą obecnością Komendant. O godz. 10-iej wieczorem bankiet w salach Towarzystwa Wyzwoleńczego.

Niedziela, 10 sierpnia.

Wyjazd z Lublina do Jastkowa — Zbiórka o godz. 6-iej przed Uniwersytetem. Komendant wyjeżdża o godz. 8-iej rano w otoczeniu banderji. Wyznaczeniem miejsca na polach Jastkowa, oraz urządzeniem Otarza i t. p. zajmie się Komitet Jastkowski.

Uroczystości Jastkowskie.

1. Msza polowa o godz. 8 m. 30. Po Mszy kazanie, następnie przemówienie powitalne przewodn. Komitetu Jastkowskiego. O godz. 9-iej zakończenie uroczystości związanych z poświęceniem kamienia węgielnego pod Pomnik-Szkolę.

2. Śniadanie urzędzi Komitet Jastkowski.

3. Godzina 10 m. 30 wyjazd z Jastkowa.

GOTFRYD KELLER.

8)

## Chorągiewka siedmiu niezłomnych.

przełożyli Stefan Frycz i Alfred Tom.

„Och!” zawołała żona, „cóż to za historia! I czy rzeczywiście własnego swego syna chcesz tu uważać za takiego szubrawca? I gdzież to znów powiedziano, że właśnie jego braci miałyby spotkać takie nieszczęście, któreby uczyniło ich jego parobkami. Ich, którzy już sami umieli sobie dotąd radzić? Nie, ja tam przecie wierzę gwoli chluby naszej krwi, że my przez bogaty ożenek nie przestalibyśmy być do tego stopnia sobą, i że potwierdzi się raczej moje lepsze co do tego mniemanie”.

„Nie chcę ja przesądzać”, odparł Hediger, „żeby właśnie u nas tak się dziać miało; ale i między nas wcisnęłaby się zewnętrzna, a w końcu i wewnętrzna nierówność; kto zabiega o bogactwo, ten usiłuje wynieść się ponad równych sobie”.

„Baj - że - bajul!” przerwała mu żona, zbierając obrus i strzepując go przez okno; „czyż Fryman, który dzierży w swych rękach dobro, o które się spieramy, stał się wam pozostałym nierównym? Czyż nie jesteście jednym sercem i jedną duszą i czyż nie idziecie zawsze ramię przy ramieniu?”

„To co innego!” zawołał mąż, „całkiem co innego! Ten dobra swego nie zdobył podstępem ani go też nie wygrał na loterii, lecz talar za talarem zarabiał w trudzie przez lat czterdzieści. A przytem nie jesteśmy braćmi, ja i on, i nic się wzajem nie obchodzimy, i nadal tego trzymać się chcemy, w tem

rzecz! A zresztą ten nie jest taki, jak inni ludzie, ten-ci jest jeszcze mocny i niezłomny! Ale nie rozpatrujemy wciąż tylko tych małych stosunków prywatnych! Na szczęście niema u nas wcale niezmiernych bogactw, dobrobyt jest dość równomiernie podzielony; ale dopuść raz, by powstały draby z wieloma milionami, żądni władzy politycznej, a zobaczysz, jak oni zaczęli brykać! Otóż jest tu znany król przedziałniary, ten ma rzeczywiście już wiele milionów, a zarzucają mu, że jest złym obywatelem i skapcem, bo wcale się nie troszczy o sprawy ogółu. Przeciwnie, dobry-ci z niego obywatel, który teraz jak przedtem zostawia wszystkich w spokoju, sobą samym rządzi i żyje, jak każdy inny. Spraw, żeby ten tu stał się geniuszem politycznym żądnym władzy, obdarz go niejaką uprzejmością, lubowaniem się w zbytku i zmysłem do wszelkiego rodzaju teatralnej pompy, każ mu wznosić pałace i gmachy dla ogółu użyteczne, a potem patrz, jakiej to szkody on narobi w społeczności i jak zepsuje charakter narodu. Przypatrzcie czas, kiedy w naszym kraju, jak gdzieindziej, zcepiają się z sobą wielkie masy pieniędzy, nie wypracowane w dzielny sposób i już zaoszczędzone; wtedy trzeba będzie djabłu zęby wyszczerzyć, wtedy się pokaże, czy dobre są nie i farba w naszej chorągwi! Krótko i węzłowato! Nie rozumie, dlaczego jeden z moich synów ma wyciągać dłoń po cudze dobro, nie przyczyniwszy się do niego ni ździebkiem pracy. Jest to oszukaństwo, jak każde inne”.

„Jest to oszukaństwo, które istnieje odkąd świat światem”, rzekła żona ze śmiechem, „że dwoje, co się sobie podobają, chcą się pobrać! W tem nic wy nie zmienicie waszemi wielkimi i sztywnymi słowy! Zresztą, ty sam tylko jesteś tu na dudka

wystrychnięty, bo majster Fryman mądrze stara się zapobiec, by twoje dzieci nie stały się równe jego dzieciom. Ale dzieci będą mieć też swoją własną politykę i przeprowadzą ją, jeżeli coś się święci, czego nie wiem”.

„Niech tam sobie mają”, rzekł majster, „to ich rzecz; moja jest nie popierać i, dopóki Karol jest małoletni, w każdym razie przyzwolenia swego odmówić”.

Po tem dyplomatycznym oświadczeniu oddał się z najświeższym numerem „Republikanina” do swej umysłowej pracowni.

Pani Hediger natomiast chciała się zabrać teraz do syna i z ciekawością wybać go, ale w tej dopiero chwili zauważyła, że się ulotnił, gdyż cała ta rozprawa wydała mu się zbyt cenną i bezcelową i wogóle bał się wywłóczyć przed rodzicami swe sprawy miłosne.

Tem-ci wcześniej wsiadł pod wieczór do czółna i powiosłował tam, gdzie był już niejednego wieczora. Zanucił tu swą piosnkę raz i drugi, i to aż do ostatniej zwrotki, ale nikt się nie pokazał, a gdy dłużej niż przez godzinę napróżno lawirował przed placem ciesielskim, zmieszany i przybity popłynął nazad i sądził, że sprawa jego faktycznie źle stoi. Przez cztery czy pięć następnych wieczorów poszło mu nie najlepiej, więc zaniechał oto czatowania na niewierną, gdyż miał ją za taką; bo chociaż przypominał sobie jej zamiar widywania go tylko raz na cztery tygodnie, to przecież uważał to jedynie za przygotowanie do zupełnego zerwania i wpadł w gniewny smutek. Wypadło mu tedy bardzo na rękę, że zaczął się właśnie czas ćwiczeń dla rekrutów - karabinierów, więc przedtem z jakimś znajomym, który był strzelcem, chodził przez kilkanaście popołudni do strzelnicy, by jako tako się wy-

ćwiczyć i móc wykazać ilość strzałów celnych, wymaganą do zgłoszenia się. Ojciec przyglądał się tej krzątaninie dość drwiąco — i zniechęca sam tam zaszedł, by na czas jeszcze powstrzymać syna w nieodrzecznych zapędach, jeśliby ten, jak to przypuszczal, nic zgola nie umiał. Lecz przyszedł właśnie w sam raz, gdy Karol miał już za sobą nie mniej, jak pół tuzina pudeł i dawał oto szereg dosyć dobrych strzałów. „Nie w mówisz chyba we mnie”, rzekł zdumiony ojciec, „że nigdy jeszcze nie strzelałeś; pokryjomu wydałeś na to już niejednego franka, to pewna!”

„Pokryjomu jużci strzelałem, ale bez kosztów. Wje ojciec, gdzie?”

„Tak-em sobie wysłał!”

„Już jako chłopak przypatrywałem się często strzelaniu, uważałem, co o tem mówiono, i już od lat czułem taką do tego chęć, że marzyłem o tem i, w łóżku jeszcze leżąc, godzinami całami w myślach strzelbą manipulowałem i posyłałem w tarczę setki dobrze wymierzonych strzałów”.

„A to wybornie, wysmienicie! Tedy w przyszłości będzie się wysyłać do łóżka całe kompanje strzelców i takie myślnie ćwiczenia zarządzać; to oszczędzi prochu i obuwia!”

„Nie jest to wcale takie śmieszne, jak się zdaje”, rzekł doświadczony strzelec, który uczył Karola; „to pewna, że z dwóch strzelców, równie uzdolnionych co do oka i ręki, ten, który nawykł do rozmyślenia, mistrzem się okaże. Potrzeba też wrodzonego taktu do wystrzelenia z karabina, i dzieja się tu zgola dziwne rzeczy, jak we wszystkim, co wymaga ćwiczenia, wprawdy i rutyny”.

Im częściej i lepiej Karol trał, tem bardziej stary Hediger głową potrząsał;

Pierwszy wyjeżdża w otoczeniu banderji Komendant, następnie poszczególni goście.

4. Przyjazd do Lublina. Komendant za-jeżdża z powrotem do D. O. K., zaś goście u-dają się na boisko przy ul. Lipowej.

5. Godz. 12 m. 30 otwarcie Zjazdu. Po-witanie, odczytanie depeš, obiad. Podczas obiadu produkcje muzyczne.

6. Godz. 3 m. 30 odczyt Komendanta „Dziesięciolecie czynu Legionowego”.

7. Godz. 6 wiecz. zebranie delegatów Zw. Legionistów w sali Rady Miejskiej.

Rocznica Legionowa w Lublinie będzie miała w dniu dzisiejszym początek w Warszawie pod po-stacją zbiorowego wyjazdu zarządu oddziału Związ-ku Legionistów w Warszawie samochodami o godz. 12 w południe. Punktualnie zaś o godz. 12 ruszy od początku A. Ujazdowskich przy Belwederze ko-rowsód udekorowanych samochodów, poprzedzanych orkiestrą. W zbiorowej tej wycieczce do Lublina bierze dotychczas udział około 10 samochodów, których dostarczają firmy automobilowe i prywatni właściciele, a dotychczas zgłoszono następujące marki automobilowe: „Excelsior”, „Mathis”, „Lau-rin Clement” (3 samochody, w tem jeden własność p. Korytowskiego), „Ford”, „Saimson” i in. Kto pragnąłby do tej wycieczki dołączyć się, lub też choćby wziąć udział w zbiorowym wyjeździe z Warszawy, a rozporządza własnym czy innym wol-nym samochodem — zechce stawić się o godz. 11 1/2 przy ulicy Belwederskiej w Al. Ujazdowskich w dniu dzisiejszym Korowód automobilowy będzie zdejmovany przez przedsiębiorstwo filmowe „Stu-dio”. Przyjazd do Lublina o godz. 3 m. 30.

## Drożyzna.

SKUTECZNEJ BYŁOBY WPROST ZAKA-ZAĆ WYWOZU.

Wobec utrzymującej się na rynku wewne-trznym zwykłej tendencji na żyto, na po-siedzeniu nadzwyczajnym Komitetu Ekonomicz-nego Rady Ministrów postanowiono nie zni-żać opłat wywozowych od żyta i pszenicy. (v.)

INTERWENCJA GŁ. URZĘDU ŻYWNOS-ĆWEGO.

W myśl uchwały Komitetu Ekonomiczne-go ministrów, Główny Urząd Żywnościowy rozpoczął w dniu 8 sierpnia sprzedaż mąki piekarzom warszawskim. Pierwotnie G. U. Z. proponował dostawę na kredyt większej ilo-sci mąki cechowi piekarzy, który winien byłby podjąć się akcji rozdzielczej wśród swych członków. Wobec tego jednak, iż cech nie jest do tej akcji przygotowany, G. U. Z. zde-cydował narazie dostarczać mąkę poszczególnym piekarzom za gotówkę poczynając od 10 worków. G. U. Z. liczy piekarzom po 29 gr. za kg mąki 50%, wobec czego obowiązani są oni sprzedawać chleb pytlowy w hurcie rów-nież po tej cenie. Detaliczna cena tego chleba wina wynosić 32 gr. za kg. G. U. Z. przygo-towany jest obecnie do rzucenia większej ilo-sci mąki zarówno 50% jak i 70% na rynek warszawski. (b.)

CENY W HANDLU DETALICZNYM.

Tydzień sprawozdawczy od 27 lipca do 2 sierpnia wykazał znaczniejsze wahania cen dla nielicznych tylko towarów. W kierunku wybitnie zwykłym kształtowały się ceny

mięsa wieprzowego (+ 13.7%), tłuszczów wie-przowych (sfonina sol. + 19.0%) oraz wędlin (kiefbasa + 13.9%). Równocześnie rozwijał się na rynku w dalszym ciągu zniżkowy ruch cen dla kartofli (- 9.1%), buraków (- 11.6%) i marchwi (- 16.7%).

Koszt żywności podniósł się w stosunku do tygodnia poprz. o 1.10% (tydz. poprzedni - 0.73%).

Na rynku mięsnym zauważyć się daje sil-ne zwiększenie podaży (ubój i przypęd + 26%), a zarazem znaczny wzrost cen ży-wca. Mianowicie, ceny cieląt podniosły się o 13%, wieprzy o 5%.

## Sprawy skarbowe

Dochody naszych kolei.

Jak zaznaczyliśmy w swoim czasie, koleje na-sze już od kwietnia r. b. pracują bez deficytu; w kwietniu, maju i czerwcu osiągnięte zostały nawet pewne przewyżki dochodów nad wydatkami

Rezultaty cyfrowe eksploatacji kolei w lipcu nie zostały jeszcze obliczone, jednakże — zdaniem władz kolejowych — nie są one gorsze od rezulta-tów miesięcy poprzednich.

Preliminarz dochodów polskich kolei państwo-wych na sierpień przewiduje 55 1/2 milionów zł. (wobec 56 mil. zł. osiągniętych w czerwcu).

Zmniejszenie dochodów w sierpniu — w zwią-zku z przeżywaniem częściowym przesileniem go-spodarczym — przewidziano w kwocie 1/2 mil. zł. Wobec stale obserwowanego na jesieni ożywienia ruchu na kolejach już koniec r. b. zaznaczy się zwiększeniem ruchu i spowoduje przewyżkę docho-dów ponad sumę preliminowaną.

Tytuły na okaziciela.

W wyniku konferencji odbytej onegdaj w mi-nisterjum skarbu z udziałem przedstawicieli mini-sterjum sprawiedliwości, przemysłu i handlu i pro-kuratorji generalnej zdecydowano, że sprawa zagin-ionych tytułów na okaziciela, a przedewszyst-kim sprawa tytułów na okaziciela wywiezionych do Rosji, winna być zafatwiona w czasie najbliż-szym. Obecni na konferencji zaakceptowali w za-sadzie projekt ministerjum skarbu

Projekt ten przewiduje, że nierozezbrane tytu-ły na okaziciela, emitowane na mocy rozporządze-nia Prezydenta o prorachowaniu zobowiązań pry-watno - prawnych oraz o bilansach w złotych — zostają złożone przez zarządy Spółek Akc. i in-nych instytucji emitujących w Banku Polskim, jako depozyt skarbu Państwa.

Osoby, które będą rościły prawo do zdepono-wanych w ten sposób tytułów na okaziciela, będą mogły uzyskać te tytuły do dnia 31 grudnia r. 1929. Po tym terminie zdeponowane tytuły na okaziciela przejdą na całkowitą własność skarbu Państwa.

W ten sposób projekt z jednej strony zabez-piecza interesy tych posiadaczy tytułów na okazi-ciela, którzy nie mając numerów swoich tytułów, nie mogą uzyskać sądowego zabezpieczenia swoich praw, z drugiej zaś strony projekt stanowi, że ty-tuły na okaziciela, co do własności których nikt nie potrafi się wylegitymować, jako dobro bezpieczne, przejdą na rzecz skarbu Państwa

Projekt odnoszący prawa ogłoszony zostanie w formie rozporządzenia Prezydenta na podstawie nowej ustawy o pełnomocnictwach

zdawało mu się, że świat do góry nogami się przewraca; albowiem on sam to, czem był i co umiał, osiągnął tylko przez pilność i usilne ćwiczenie się; nawet zasady swoje, które ludzie zresztą tak łatwo i tak licznie, jak śledzie, wpakowywać w siebie potrafia, on zdobył tylko przez wytrwałą studjā w swym alkiezru. Wszelako nie śmiał już wyjeżdżać ze swojemi zarzutami i odszedł nie bez wewnętrznego zadowolenia, iż wśród swych synów będzie liczył też jednego na-rodowego strzelca; i nim dotarł do domu, był zdecydowany zrobić synowi dobrze le-żący mundur z lepszego sukna. „Zapłacić jużci musi!” rzekł do siebie, ale wdział on już dobrze, że od synów swoich nigdy żadnego zwrotu nie wymagał; i że oni nigdy nie palali żądzą oddania mu czegokolwiek. Rodzicom idzie to na zdrowie i pozwala im dożyć lat sędziwych, aby byli oto świadka-mi, jak ich dzieci znowu przez wnuków są uczęszanie naciągane, i tak to przechodzi z ojca na syna, i wszyscy żyją i trwają i mają dobry apetyt.

Otóż Karola wpakowano na szereg ty-godni do koszar, i zrobił się z niego ładny i obrotny żołnierz, który, choć był zakocha-ny i o swej dziewczynie nie miał już żad-nej wieści, przecież baczenie i żwawo pełnił swą służbę za dnia, a w nocy mowy i bla-żeństwa, jakie szłaflakamraci wyczyniali, nie zostawiały mu żadnej zgola możliwości do samotnego pograżania się w myślach. Był tam tuzin ludzi z różnych okręgów, którzy rodzime swe sztuczki i dowcipy wymieniali i użytkowaliw długi jeszcze po zgaszeniu światła, póki nie nadeszła północ. Z miasta był tu prócz Karola tylko jeszcze jeden, któ-rego on znał ze słyszenia. Ten był starszy od niego o lat kilka i służył już pierwiej ja-ko fizylier. Z zawodu introligator, nie pra-

(D. c. n.)

ROMUALD MINKIEWICZ.

## Noc sierpniowa (1914).

Komendant sam z myślami jeno ewemi.

I.

„Czekać?... czyliśmy nie zbytno czekali, że świat już nie wie, czy chcemy być wolni, Wie zaś, iżemy bezradni i mali Żeśmy do czynu męskiego niezdołni.

Czekać?... kto kiedy z bezczynem się liczy? Czekać?... a lud nasz na straszną rzeź biorą! A ludu milion już włoką na smyczy, Szcując go wzajem, jak siorę ze siorą!

Czekać?... wolicie, że dzieci wam giną W obcych szeregach godzące na siebie, Niżby za własną poległy przyczynę, Niżby w Ojczyściej paść miały potrzebie?...

II.

Czekać?... znów czekać, aż świat się opowie Pierwej, czy zechce uchylić nam jarzma... Czekać? pomimo, że świat nam na głowie Stał i ciosa?... i czekać wciąż, aż ma

Pono zaprzestać? Lecz cóż go ma zmusić Przestać, gdy Naród jak pień nieruchomy Ciosać pozwala na sobie i brusić Topór?... Nie Naród, lecz wiecheć to słomy!

Chce świat, to w garść go pochwyci i zgnie-cie —

Chce, to nim wytrze niechlujne naczynie — Chce, to go starga i ciśnie na śmiecie; — Wreszcie rozryją i pożrą go świniel!..

III.

„Czekajcież, aż ogłosi świat, Pod jakim sosem Polskę zjadł!..

A może... gdy się naje doś Wam „wolność” ciśnie, jak psu kość!...

Zaiste, to mądrości znak Pod skrzydło głowę kryć jak ptaki!..

Możecie, kto chce, dalej gnić, Lecz nam pozwólcie Czynem żyć!

Bydłęcia dola w gnoju spać, — Zaś Człeka wola Los swój brać!..

IV.

— „O, przemysleniem całem wiem, I całą mocą twierdzić śmiem, że Naród, gdy raz jął oręza, Jak burza idzie — i zwycięża!..

V.

— „Mówicie: zbyt straszliwa przemoc... O, znam ją, tak jak wy: ścigany ja powstaniec!

Och! wstrętna mi dusz waszych niemoc! Przodkowie wasi — lwy,

A wy — zające zestrachane, Co woła leżąc być deptane

Przez obce bezlitosne stopy, Niż wyjść orężnie na okopy, Na przyszły Polski szaniec!..

— „Możecie, kto chce, dalej gnić, Lecz nam pozwólcie czynem żyć!..

— „Mówicie: zbytnia sił przewaga... A więc depcący but

Całować, jak szkaniec, Co myśli zlekły, iż przebłąga

Katowski wściekły knut, Ociekający z wieków jucha,

Zamiast się porwać z zawierucha, Co dmie z Zachodu i ze Wschodu,

I pełniąc przednią straż Narodu Iść Polski sypać szaniec?!..

VI.

— „Bydłęcia dola w gnoju spać, Zaś człeka wola — los swój brać!..

O, przemysleniem całem wiem, I całą mocą twierdzić śmiem,

że Naród, gdy raz jął oręza, Jak grom uderza — i zwycięża!..

VII.

— „Znam was, bezczynna apostoły! Widna mi nawskroś wasza chuda

Duszycka... i wasza „neutralność”... Z Ponckiego wy Piłata szkoły:

Zadaniem waszem — czynom przeczyc! A więc będziecie wszystko czynić,

Nie wybierając już sposobu, Iżby w zarodku Czyn zniweczyć... A gdy przypadkiem wam się uda,

Skoro wepchniecie Czyn do grobu, Złóżcie z się odpowiedzialność, I jeno tych będziecie winić,

Co Czyn podjęli!..

Wszelako przemysleniem wiem, I całą mocą twierdzić śmiem,

że Naród, gdy raz jął oręza, Niezmożon przetrwa — i zwycięża!..

## Zdzierstwo kamieniczników.

Zgóry przepowiadaliśmy, że wprowadze-nie do nowej ustawy o „ochronie” lokatorów t. zw. „umowy polubownej” wyuzie jedynie na korzyść kamieniczników, którzy będą terory-zowali lokatorów, jako strona silniejsza, a tak-że wyszukiwali rozpowszechnioną niezna-omość obowiązujących ustaw.

Tak się też stało. Kamienicznicy narzu-cają lokatorom komorne w dowolnej wysoko-ści, ci zaś, albo nie znając przepisów ustawy, albo nie chcąc mieć do czynienia z sądami, godzą się na wszystko dla „świętego spokoju” nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób roz-zuchwalają tylko kamieniczników, którzy p-pewnym czasie postawią nowe, jeszcze bard-ziej wygórowane żądania.

Często się dzieje tak, że kamienicznik, zawierając „polubowną umowę”, nie stosuje wcale przepisów, ustanowionych dla tego wy-padku przez ustawę, nie zawiera umowy na piśmie, stosuje, wbrew ustawie, podwyżki kwartalne i t. p.

Hamulcem dla dzierstwa kamieniczn-ików byłoby stosowanie przez nich punktu 3 art. 7 ustawy, głoszącego:

„Właściciele obowiązani są wywieścić i stale utrzymywać w bramie domu na wi-docznym miejscu wykazy z oznaczeniem wysokości wymienionych w ustępie 1-ym ciężarów i kosztów, tak wedle stawek z czerwca 1914 r., jak i obecnych, wysoko-ści podstawowego komornego od poszcze-gólnych pomieszczeń, sumy, przypadają-cej do rozłożenia na lokatorów oraz kwot, wypadających z podziału na poszczegól-nych lokatorów”.

Gdyby istotnie przestrzegano tego prze-pisu, kamienicznicy nie mogliby tak dowolnie podwyższać komornego, jak to obecnie się dzieje. Obawiali by się odpowiedzialności i kontroli za podawanie fałszywych sum, lub przekroczenie przepisów ustawy.

Ale dlatego też nigdzie prawie nie widać wykazów komornego z czerwca 1914 r. i obe-cnych, a władze również nie dbają o to, by przepisowi ustawy stało się zadość.

Ponieważ nadużycia ze strony kamienicz-ników są coraz liczniejsze i zuchwalsze, doma-gamy się od władz, by zmusiły kamieniczn-ików do wywieszenia wykazów komornego. Czytelników zaś naszych prosimy o podawa-nie nam wypadków nadużyć ze strony wła-ścicieli domów, które ogłaszają będziemy w piśmie naszym.

## Nadzwyczajne zebranie pocztowej organizacji P. P. S.

Dnia 6 sierpnia r. b. w sali O. K. R. odbyło się zebranie członków pocztowej organizacji socja-listycznej, na które prócz członków partji przybyli licznie sympatycy.

Zebranie otworzył tow. Dzierżanowski, udzie-lając głosu tow. Kornickiemu, który we wspania-łym przemówieniu scharakteryzował wypadki kra-kowskie, podkreślając, że odpowiedzialność za roz-lew krwi bratniej ponosi ówczesny rząd. Wydykt sądu przysięgłych zadał kłam twierdzeniu prasy reakcyjnej, że P. P. S. wywołała powyższe zajścia, gdyż wyrok ten zwolnił od winy i kary wszystkich oskarżonych

Tow. Tykwiński przedstawił poczynania Związ-ku w sprawie przywrócenia do pracy zawieszonych i zwolnionych pracowników Urzędu pocztowego Warszawa 2, jednocześnie oznajmił zebranym, że pos. tow. Kuryłowicz interwenjował w tej sprawie w generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów i otrzy-mał zapewnienie przychylnego załatwienia powsta-łego nieporozumienia.

Tow. Kostro wyjaśnił, że zaprowadzenie pię-ciu zmian na Warszawie 2. ujemnie wpłynie na służbę, gdyż przemęczeni pracownicy nie będą w stanie intensywnie pracować. W interesie więc do-bra służby, konieczne jest utrzymanie dotychcza-sowego czterozmianowego systemu pracy, tembar-dziej, że 42-godzinny tydzień pracy dla pracow-ników umysłowych gwarantuje Ustawa.

Następnie udzielono głosu panu Grabowskiemu, który z urzędu, jako przedstawiciel administra-cji nadzwyczajnej niezrażenie bronił dyrektora Jani-szewskiego i płacząc się w swoim przemówieniu, oświadczył w końcu, że jest socjalistą (?). Dwulic-ność tego pana, który występował w obronie ta-kiego reakcjonisty jakim jest pan Janiszewski, a jednocześnie twierdził, że jest socjalistą, była tak rażąca, że zebrani ciągle przerywali mowę pana „towarzysza” Grabowskiego.

Doskonałą odprawę dał przedmówcy tow. Go-dusławski, który należycie scharakteryzował pana Janiszewskiego jako człowieka uznającego tylko siłę pięści. Potępia system szpiegowania pracow-ników przez zaufanych pana Janiszewskiego.

Następnie, zawieszony pracownik Urzędu pocztowego Warszawa 2, kol. Giergielewicz, motywo-wał dlaczego pracownicy nie zgłosili się do zajęć według pięciu zmian, a przyszli po starym Wpro-wadzenie bowiem wspomnianych zmian pozbawia pracowników wszelkiego odpoczynku, gdyż echo-dząc z dyżuru o godzinie 12 w nocy, ci sami muszą zgłaszać się o godz. 6 rano do pracy, natomiast pracownicy mieszkający po za Warszawą lub na

przedmieściach, a takich jest 40%, zmuszeni są do nocowania na stołach w urzędzie.

Równocześnie ze stanem anormalnym w urzędzie pocztowym Warszawa 2 zastosowano represję i do pracowników Warszawy 1, mianowicie po brutalnym potraktowaniu przez inspektora p. Wojciechowskiego urzędnika Pakulskiego nieuzasadnione zwolniono ze służby na zasadzie art. 42 punkt B, zapominając o art. 24.

Ostatni przemawiał **tow. Kornicki**, podkreślając, że obok silnych związków zaw musi istnieć pożądana organizacja polityczna, do której pracownikom państwowym wolno jest należeć. Kończąc swoje przemówienie, tow. Kornicki nawołuje do zaciągania się pod sztandary P. P. S., gdyż tylko to stronnictwo gwarantuje należyłą obronę interesów klasy pracującej.

Zebranie bez sprzeciwu przyjęło następującą rezolucję:

„Pracownicy pocztowi, zebrani w O. K. R. dn. 6 sierpnia r. b., energicznie protestują przeciwko zamachom na system czterech zmian, równocześnie potępiając brutalne postępowanie dyrektora Urzędu Warszawa 2, p. Janiszewskiego oraz inspektora Dyrekcji p. Wojciechowskiego, polegające na systematycznym maltretowaniu pracowników i żądają usunięcia wspomnianych z zajmowanych stanowisk. Jednocześnie domagają się przywrócenia do pracy zwolnionych i zawieszonych pracowników Warszawy 2, oraz urzędnika Pakulskiego z Warszawy 1, tembardziej, że zawieszenia oraz zwolnienia nastąpiły wskutek nieporozumienia. Równocześnie zebrani wzywają ogół pracowników do wstąpienia w szeregi P. P. S., gdyż tylko ta partja najenergiczniej i szczerze broni interesów klasy pracującej”.

Powaga odbytego zgromadzenia w konsekwencji spowodowała zapisanie się do partji kilkudziesięciu sympatyków.

## Likwidacja zatargu pocztowego.

Urząd pocztowy na dworcu kolejowym zaczyna wchodzić znowa w normalną pracę. Wyrzucono tam, wskutek fatalnego nieporozumienia 17 ludzi, zaś 11 zawieszono w urzędowaniu. Po interwencji posła tow. Kuryłowicza, zdecydowały się władze pocztowe na porozumienie ze Związkiem pocztowców. W konsekwencji zostali wszyscy przyjęci z powrotem do pracy, tak że niema żadnych ofiar, turnus zaś służbowy będzie opracowany przez władzę w porozumieniu ze Związkiem. Notujemy ten fakt na korzyść władz pocztowych. Sądymy jednak, że ze względu na dobro służby należałoby wprowadzić tak zwana pomoc dzienną dla wypracowania materiału w godzinach rannych i wieczornych, w przeciwnym bowiem razie byłby personel zbyt obciążony.

Pocztowiec.

## Strajk robotników sezonowych został narazie powstrzymany.

Mimo przyrzeczenia Zarządu Głównego Związku Ziemiaków, Zjazd delegatów powiatowych oddziałów Związku Ziemiaków w dn. 7 b. m. w Warszawie stanął na stanowisku niezawierania umowy dla robotników sezonowych.

Jednak i tym razem Związek robotników rolnych wykazał swą dobrą wolę, odwołując zapowiedziany na 11 b. m. strajk robotników sezonowych w b. Kongresówce, a to na zasadzie pisemnego oświadczenia ministerstwa pracy i opieki społecznej, że warunki pracy i płacy robotników sezonowych zostaną uregulowane w drodze orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

# Ustrój państwowy Rosji Sowieckiej.

S. S. S. R.

Dzisiejszy Związek socjalistycznych republik sowieckich czyli w skrócie t. zw. S. S. S. R. jest nominalnie federacją czterech jakoby równorzędnych państw, a mianowicie Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, Białorusi i Federacji Zakaukaskiej. W rzeczywistości jest to państwo najbardziej centralistyczne, a cała władza spoczywa w rękach dzisiejszych panów Kremla moskiewskiego. Rosyjska Federacja czyli R. S. F. S. R. oprócz gub. rosyjskich i syberyjskich ma w swym składzie 23 republiki i okręgi autonomiczne — i zajmują 97% terytorjum całego państwa, na którym mieszka jednak tylko 75% ludności całego S.S.S.R. Przyczyną tego stosunku jest to, iż tę rzekomą równorzędność z R. S. F. S. R. mają kraje stosunkowo znacznie więcej zaludnione niż gub. rosyjskie, a w szczególności syberyjskie. Faktyczne znaczenie republik sfederowanych w Związku S. S. R., jest bardzo nierówne. Białoruś jest z nich najstarsza, jej rzekoma niezależność spowodowana została względami polityki antypolskiej, bowiem chodziło o tworzenie tendencji separatystycznych na naszych kresach. Bolszewicy nie byli w stanie dać sobie rady z żądaniem białorusinów, aby do republiki białoruskiej wprowadzili przynajmniej język białoruski. Tymczasem w „rządzie” a raczej w urzędach lokalnych są rosjanie, żydzi, polacy, łotysze—białorusinów zaś prawie że niema, po białorusku nikt prawie nie umie. Wobec tego ogłoszono teraz równorzędność języków rosyjskiego, białoruskiego, polskiego, żydowskiego i w ten sposób wybrnięto z trudności z jęz. białoruskim.

Ukraina posiada już znacznie więcej

niezależności pod względem rozwoju narodowego. Dzięki silnemu narodowemu ruchowi ukraińskiemu, Ukraińcy — nawet komuniści — walczą o ukraińską swych ziem i starają się wszędzie wprowadzać język ukraiński.

Gruzja, Armenja i Azerbejdżan zostały ujarzmione przez bolszewików siłą oręża i przyłączone ponownie do państwa rosyjskiego. Niezależność ich ogłoszona w 1918 roku trwała bardzo krótko i w 1920 r. ostatecznie już z powrotem wcielono je do Rosji. Początkowo bolszewicy każdemu z tych narodów dali formalnie nazwę państw niezależnych, rządzonych przez nasłanych z Moskwy komunistów, potem jednak postanowili wogóle dążyć do scentralizowania państwa i utworzyli najpierw Zakaukaską Federację, złożoną z wspomnianych 3 krajów. Wszystkie te narody, choć odmienne kulturą, religią, tradycjami — nienawidzą Rosjan. To też zmuszone siłą do podporządkowania się Rosji, starają się w miarę możliwości wyzyskać trudną sytuację swoją dla rozwoju własnej narodowej kultury.

Gospodarczo i politycznie wszystkie te 3 państwa Białoruś, Ukraina i Zakaukazie zależą od Moskwy i są jej prowincjami lub koloniami.

### Władze ogólnopaństwowe.

Rosja będąc związkiem państw rzekomo republikańskich, wszystkie swe władze piastuje rzekomo z wyboru. Jak się te wybory odbywają opisaliśmy już w „Robotniku” z 29 lipca p. t. Teror bezkrawawy w Rosji Sowieckiej. Nie są to wybory, lecz narzucanie przez rząd czy partję osób, które

ludność musi „wybrać”. Najwyższą władzą w państwie jest Zjazd Sowietów, zwolniony przeważnie raz na rok, na kilka dni. Najwyżsi dostojnicy państwa — Komisarze, zdają wówczas niby sprawę ze swej działalności. Oczywiście dyskusja na tych zjazdach nie odgrywa żadnej poważnej roli. Na zjeździe takim jest zazwyczaj 70—80—90% komunistów, należących do partji, a reszta t. zw. bezpartyjni, sympatycy bolszewizmu (często z obawy przed terorem) z tych okęgów, gdzie niema partji i dlatego partyjnych wybrać nie można. Otóż taki to zjazd wybiera kilkaset (379) osób do t. zw. Rady Związkowej, stanowiącej jedną część Centralnego Komitetu Wykonawczego czyli CIK'a. Drugą część CIK'a, to Rada Narodowościowa, złożona po 5 przedstawicieli od każdej republiki, lub po 1 od okręgu autonomicznego, t. j. nietylko od 4 państw należących do Związku, ale i od wszystkich autonomicznych prowincji, które należą do R. S. F. S. R. Skład Rady Narodowościowej zatwierdza Zjazd Sowietów.

Rada Narodowościowa, coś w rodzaju drugiej izby parlamentu, powstała na skutek tego, że przedstawiciele narodów obcych w Rosji choć komuniści, protestowali przeciwko zupełnemu podporządkowaniu ich Rosjanom. Dyscyplina partyjna jest jednak b. wielka i w końcu musieli oni pogodzić się z losem. Dla pozorów utworzono tę Radę Narodowościową, ale zorganizowano ją tak, iż Ukraina i Białoruś mają w niej po 5-ciu swych przedstawicieli, a Rosja ma ich siedemdziesięciu kilku — Zakaukazie (3 republiki) 15-tu. W ten sposób komuniści—rosjanie zabezpieczyli się przed swymi kolegami „inorodcami”.

Te dwie Rady, Związkowa i Narodowościowa, stanowiące Centralny Komitet Wykonawczy odpowiadają niby dwuzobowemu parlamentowi. Ponieważ jednak zbyt szerokie omawianie spraw publicznych nawet w tak pewnym, własnym gronie, nie jest dla bolszewików pożądane, więc C. K. W. zbiera się rzadko na sesję, a stale pracuje tylko prezydium C. K. W. złożone z 21 osób i ono jest właściwie „parlamentem” rosyjskim. Prezes tego CKW. — zastępuje jakgdyby prezydenta republiki, prezesów tych jednak jest aż 4-ch.

Odpowiednikiem Rady Ministrów jest w Rosji Rada Komisarzy Ludowych, stanowiąca rząd. Rząd ten obejmuje tylko dziedziny wspólne dla całego państwa, a nie autonomicznego załatwiania przez poszczególne republiki. Dziedzin tych jest dużo i obejmują: sprawy zagraniczne, wojskowe i morskie, komunikacji, poczt i telegrafów, handlu zagranicznego i wewnętrznego, apro wizacji, skarbu, pracy, gospodarce (przemysł) oraz kontroli.

## TELEGRAMY. Konferencja londyńska. Zapowiedź nowej konferencji.

Londyn, 8 sierpnia. (P. A. T.). — Biuro Reutersa dowiaduje się, że po zamknięciu konferencji londyńskiej ma się odbyć w Paryżu konferencja koalicyjnych ministrów finansów oraz rzeczoznawców i że przedmiotem narad tej konferencji ma być sprawa podziału pomiędzy sprzymierzonych niemieckich spłat odszkodowawczych, otrzymanych za cały czas roku 1923 oraz w pierwszym roku według planu spłat, przewidzianego w projekcie Davesa.

Londyn, 8 sierpnia. (P. A. T.). — Havas dowiaduje się, że Herriotowi i ministrowi Clementel'owi udało się uzyskać dziś od Macdonalda zapewnienie, że odtąd eksper-

### Władze autonomiczne.

Autonomia Białorusi, Ukrainy i republik Zakaukaskich obejmuje tylko sprawy oświaty, ochrony zdrowia, rolnictwa, sprawiedliwości i wewnętrzne. Odnosnie do spraw wewnętrznych, to właściwy zarząd temi sprawami należy do G. P. U. (państwowy zarząd polityczny), kierowany z Moskwy, autonomia tu jest tylko z nazwy. Co do spraw pozostałych, to ogólny kierunek również idzie z Moskwy, autonomia odnosi się tylko do szczegółów i drobiazgów. Najwięcej samodzielności Rząd Centralny dał tym republikom w zakresie opieki społecznej, ale ponieważ odjął im wszelkie prawa skarbowe i nie mają one prawa samodzielnego ustanawiania podatków, więc w dziedzinie tej nie są w stanie same dużo zdziałać.

Jak wspomnieliśmy już wyżej, rządy republik narodowych Białoruskiej czy Ukraińskiej nie składają się bynajmniej z Białorusinów i Ukraińców, chociaż ci też w pewnej części zasiadają w tych rządach, o ile partja komunistyczna ich tam delegowała.

## Kronika polityczna.

### MIANOWANIA W WOJSKOWOŚCI.

Minister Spraw Wojskowych mianował szefem departamentu IX sprawiedliwości generała brygady Seyfrjeda Kamila Jana, sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego, w miejsce generała brygady Pika Aleksandra, mianowanego rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prezydentem Najwyższego Sądu Wojskowego.

Ze stanowiska szefa departamentu IV żeglugi powietrznej zwolnił pan minister na własną prośbę generała brygady Leveque'a, który powraca do Francji i powierzył kierownictwo tegoż departamentu generałowi brygady Zagórskiemu Włodzimierzowi, dotychczasowemu szefowi departamentu X przemysłu wojennego.

Szefem departamentu X został mianowany generał brygady Litwinowicz Aleksander. (P. A. T.).

### KIEROWNIK MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej poruczył kierownictwo ministerstwa robót publicznych dyrektorowi departamentu inżynierowi Konstantemu Jakimowiczowi, na czas trwania urlopu kierownika ministerstwa inż. Mieczysława Rybczyńskiego (P.A.T.).

### WYJAZD D-ra CHODZKI.

B. minister dr. Chodźko wyjeżdża do Genewy na studia sanitarne, zaproszony przez Ligę Narodów

## Na szczycie Everestu.

Tragiczne zakończenie ostatniej ekspedycji angielskiej na górę Everest wywołało przysięgę i szczyt żał zarówno w naukowych jak i sportowych kołach całego świata. Jeszcze jedna próba wdarcia się na najwyższy szczyt ziemi spełniła na niczem. Czas dogodny dla wejścia na szczyt obrzyma w tym roku minął bezpowrotnie, gdyż straszliwe burze śnieżne udaremniają wszelkie posuwanie się naprzód.

Pierwszy atak generalny rozpoczął się dn. 17 maja, która to data w programie ekspedycji przewidziana była jako dzień osiągnięcia szczytu. Pogoda z początku dopisywała, pomimo to kolumna, składająca się prócz angielskich podróźnych z tragarzy tybetańskich, posuwała się bardzo wolno. Dnia 20 maja nastąpiła zupełna zmiana pogody. Obfity śnieg zaczął sypać i trzeba było zadawać się założeniem dwóch dalszych obozów etapowych, Nr. 3 i Nr. 4, ostatni na wysokości 4700 metr. Próba ta do tego stopnia wyczerpała kolumnę ekspedycyjną, że ostatecznie nic innego nie pozostawało, jak wracać do obozu postojowe-

go. Przez kilka dni kolumna odpoczywała po wyczerpujących wysiłkach, lecz czas ten użyto na opracowanie nowego planu ofensywy, która już miała być ostatnia. Tymczasem spadły świeże i obfite śniegi.

30 maja ekspedycja znowu dotarła do obozu Nr. 3. Opierając się na poprzednich doświadczeniach, można było liczyć najwyżej na 12 do 15 tragarzy. Postanowiono odbyć dwie próby bez uciekania się do pomocy tlenu (do oddychania).

Dn. 1 czerwca przenocowali Mallory i Bruce w towarzystwie 9 tragarzy w obozie Nr. 4 na północnej przełęczy. 2-go czerwca przy pięknej pogodzie wyruszyli z zamiarem założenia na wielkim grzbiecie północnym obozu Nr. 5. Rozpoczęła się zaciepka walka z wściekłym północno-zachodnim wiatrem, wobec którego wszelkie środki ochronne były bez wartości. Na wysokości 7500 metr. zaczęli tragarze zostawać i tylko 4 dociągnęło do obozu Nr. 5, na wysokości 7700 metr. Rozbito namioty w wawozie. Z trzema doroborami tragarzami miano odbyć dalszą drogę. Lecz następnego rana tragarze ostatecznie odmówili. Ekspedycja musiała wracać. Tymczasem członek ekspedycji Sommervell z 6 tragarzami ruszył z obozu Nr. 4 i dotarł do obozu Nr. 5. Następnego dnia oświadczyli jego tra-

garze gotowość iść naprzód, zabierając namioty, pościel i żywność aż do nowego mającego się zakładać obozu. Była to męcząca droga do wysokości 8150 metr. Drogę utrudniały gładkie płyty kamienne posypane drobnym żwirem. Widok był czarujący. W małym wawozie skalnym rozbili turyści namiot.

Następnego dnia wchodzili wolnym krokiem na szeroki, skalisty grzbiet, w kierunku wierzchołka. Wreszcie, sapiąc i dysząc, a chwilami potykając się, przedarli się na słoneczną stronę góry, gdzie mogli ogrzać skostniałe członki. Z trudem oddychając, powlekli się naprzód. Wysokie położenie z każdą chwilą mocniej dawało się odczuwać. Pomimo wolnego posuwania się trzeba było za każdym krokiem do 10 razy oddychać. Sommervell poradził Nortonowi, aby sam poszedł naprzód. Lecz i Norton był już dostatecznie wyczerpany. Z wielkim żalem musieli turyści przerwać drogę. Wrócili własnym tropem. Widok był zachwycający. Gyaching i Chony, zaliczające się do najwyższych szczytów świata, leżały na 300 metrów pod nimi. Późnym wieczorem podróźni wrócili do obozu 4. Norton był oślepiiony od blasku śniegów. Sommervell nie mógł wydobyć słowa z powodu silnego ochrypnięcia.

6-go czerwca ruszyli Mallory i Irvine z 8

tragarzami w górę, aby dn. 8 czerwca po raz ostatni rozpocząć atak na wierzchołek przy pomocy aparatów z tlenem. Z dołu można było przez pewien czas obserwować, jak dzielnie posuwali się naprzód w kierunku wierzchołka. Zaczęły się dla pozostałych długie godziny oczekiwania. Gdy do południa 9-go jeszcze nie byli powrócili, ruszył Odall z 2 tragarzami do obozu Nr. 6. Dziesiątego dotarł do tego punktu, lecz ku wielkiemu swemu zaniepokojeniu nie znalazł tam ani śladu turystów. Ponieważ było rzeczą nie do pomyślenia, aby zaginioni dwie noce spędzili w górach, pozostawało jedyne prawdopodobieństwo, że stoczyli się w przepaść.

Tymczasem spadły nowe śniegi. Norton surowo zabronił posuwania się dalej niż za oboz Nr. 6. Daremnie próbowano przez sygnały i rakiety otrzymać znak życia od zaginionych. Everest nie dał się ubłagać i zażądał swych ofiar...

Na wszystkich polach wyszedł człowiek zwycięsko z walki z przyrodą. Tylko Everest jeden jest dotychczas niepokonany i w najbliższym jeszcze czasie żadna ludzka stopa nie dotknie jego niebieskiego wierzchołka...

obrad projektowanej między ministrami finansów i ekspertami państw sprzymierzonych konferencji w Paryżu będzie ustalenie czy Francja i Belgia wezmą udział w kosztach okupacji zagłębia Ruhry.

**EWAKUACJA EKONOMICZNA ZAGŁ. RUHRY.**

**Londyn, 8 sierpnia. (PAT).** Dyskusja nad uwagami niemieckimi posunęła się w dniu wczorajszym poważnie naprzód. Odnosnie do sprawy „ewakuacji ekonomicznej” zag. Ruhry, rzeczoznawcy porozumieli się co do sposobu tej ewakuacji. Sprawozdanie sprzymierzonych przewiduje, iż ustawy, dotyczące wykonania planu Dawesa winny być ogłoszone w Niemczech dnia 15 najpóźniej, zaś realizacja czterech innych warunków, ustalonych przez komisję odszkodowań w dniu 15 lipca winna być dokonana do dnia 1 października. Pierwotnie ustalony termin, wyznaczony Niemcom dla wprowadzenia w życie planu Dawesa, oraz związana z wykonaniem tego planu jednoczesna ewakuacja ekonomiczna zagłębia Ruhry, zostanie przyspieszony o 10 dni, czyli że oficjalne zastosowanie programu rzeczoznawców nastąpiłoby nie 15.X, a 5.X. Delegacja niemiecka domagała się rewizji rozporządzeń wysokiej komisji międzysojuszniczej wydanych od początku urzędowania tej komisji. Ta nieoczekiwana propozycja wywołała w kołach sprzymierzonych pewne zdziwienie. Zdaje się iż ostateczna konferencja zwróci się do komisji, aby dostosowała do postanowień londyńskich rozporządzenia, wydane od czasu rozpoczęcia okupacji zagłębia Ruhry, a nieodpowiadające dziś nowopowstałej sytuacji.

**DYSKUSJA NAD REZOLUCJAMI III KOMISJI.**

**Londyn, 8 sierpnia. (P. A. T.).** — Rzecznicy koalicyjni i niemieccy przeprowadzili obszerną dyskusję nad uchwałami trzeciej komisji konferencji. Niemcy przyjmują ostatecznie zasadę arbitrażu w sprawie przelewów wpłat niemieckich. Przyjęty przez Niemców tekst w sprawie świadczeń w naturze został zmieniony, względnie ulepszony, w tym kierunku, że Niemcy akceptują prolongatę świadczeń poza datę r. 1930 przewidzianą w traktacie co do dostaw produktów, wyraźnie wyszczególnionych, a mianowicie, węgla i koksu; natomiast Rzesza w dalszym ciągu odmawia udzielenia gwarancji co do dostaw w naturze, dokonywanych przez obywateli niemieckich w drodze umów czysto handlowych.

**SPRZECIW NIEMIECKI.**

**Londyn, 8 sierpnia. (P. A. T.).** — Delegacja Rzeszy odmówiła uiszczenia wpłaty 80-u milionów marek w złocie w okresie od 15 sierpnia do 5 października, pod pretekstem, że plan Dawesa nie przewiduje takiego planu spłat. Sprzeciw ze strony delegatów niemieckich — donosi komunikat agencji Havasa — sprawił jaknajgorsze wrażenie, albowiem wykazał, jak na dloni, pragnienie Niemców wyciągnięcia ze sprawozdań rzeczoznawców wszystkich dla siebie korzyści bez podjęcia wzajemian jakichkolwiek usiłowań, w celu wypełnienia przyjętych zobowiązań bez dalszej zwłoki.

**WYJAZD HERRIOTA.**

**Londyn, 8 sierpnia. (P. A. T.).** — Jutro Herriot opuści Londyn, udając się samolotem do Paryża wraz z ministrami Nollem i Clementem. Premier francuski pragnie dokładnie poinformować swych kolegów z gabinetu co do przebiegu i stanu

toczących się rokowań, a zarazem zasięgnąć ich opinii co do postawy, jaką delegacja francuska ma ostatecznie zająć na konferencji, zwłaszcza w dwóch sprawach dotychczas spornych, a mianowicie co do ewakuacji wojskowej okręgu Ruhry i pozostawienia na obszarze okupacji pewnej liczby kolejarzy francuskich i belgijskich. Premier francuski miałby powrócić do Londynu wraz ze swymi współpracownikami w niedzielę wieczorem.

**Londyn, 8 sierpnia. (P. A. T.).** — Jutro przed wyjazdem Herriota do Paryża odbędzie się narada 6 przewodniczących delegacji państw sprzymierzonych.

**AMNESTJA.**

**Berlin, 8 sierpnia. — (P. A. T.).** „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z Londynu, że sojusznicy odmawiają zastosowania amnestji do wszystkich tych osób, które dopuściły się zabójstwa Francuzów lub Belgów, jak również sabotażu. Niemcy ze swej strony wykluczają od amnestji wszystkich separatystów.

**RÓŻOWE WIDOKI.**

**Paryż, 8 sierpnia. (PAT).** „Petit Journal” pisze: Wczorajsze narady londyńskie wykazują zadowalający postęp. Wrażenie pewnego odprężenia jeszcze bardziej się wzmożło po wzajemnych wizytach Herriota i Marxa. „Petit Parisien” publikuje interwju z pułkownikiem Houssem, który dał wyraz swemu przeświadczeniu, że konferencja londyńska będzie uwieńczona pomyślnymi rezultatami.

**BEZPOŚREDNIA WYMIANA ZDAŃ.**

**Paryż, 8 sierpnia. (P. A. T.).** — W związku z wczorajszą wizytą Marksa i Stresemanna, złożoną premierowi francuskiemu, agencja Havasa donosi, że wizyta trwała tylko 15 minut i że miała ona charakter czysto protokularny. Jest oczywiście jednakże — zaznacza agencja Havasa — że po tej pierwszej wizycie nastąpi dalsza bezpośrednia wymiana poglądów co do najważniejszych spraw, interesujących Francję i Niemcy, a w pierwszym rzędzie w sprawie okupacji wojskowej w okręgu Ruhry.

**Londyn, 8 sierpnia. — (P. A. T.).** W kołach konferencji żywo omawia się wizyty, jakie wymienili między sobą wczoraj przewodniczący delegacji niemieckiej i francuskiej. Pierwsi zożyli wizyty premierowi francuskiemu kanclerz Marx i Stresemann. Premier francuski oddał wizytę tego samego dnia w godzinę po wizycie niemieckiej. Jest to pierwszy wypadek od czasu wojny, że ministrowie francuscy i niemieccy spotykają się oficjalnie bez świadków postronnych. Jak słychać poruszono sprawę ewakuacji wojskowego obszaru Ruhry, jako zagadnienia naczelnego, stojącego poza kwestjami ekonomicznymi, które są właściwym przedmiotem konferencji. Jak wiadomo, delegacji angielscy nie biorą, przynajmniej narazie, udziału w dyskusjach dotyczących ewakuacji wojskowej zagłębia, kwestja ta jest bowiem sprawą wewnętrzną Francji, Belgii i Niemiec.

**RZĄD ST. ZJEDNOCZONYCH A POZYCZKA.**

**Berlin, 8 sierpnia. — (P. A. T.).** „Lokal Anzeiger” donosi z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge oświadczył, że rząd amerykański nie może przyjąć na siebie gwarancji co do pożyczki, jaka ma być przyznana Niemcom. Gwarancje te, zdaniem Coolidgea należą wyłącznie do banków, które wyłożą pożyczkę do subskrypcji.

**Podpisanie układu rosyjsko-angielskiego**

**Londyn, 8 sierpnia. — (P. A. T.).** Przyśpieszając dzisiaj do aktu podpisania traktatu anglo - sowieckiego, premier Macdonald któremu towarzyszył podsekretarz stanu Ponsonby, wygłosił wobec Rakowskiego i 3-ech jego kolegów z delegacji rosyjskiej krótkie przemówienie, w którym wyraził zadowolenie, że przewlekłe pertraktacje doprowadziły wreszcie do ostatecznych rezultatów. Premier ma nadzieję, że odtąd zapanują między obu krajami przyjacielskie stosunki. Na przemówienie premiera odpowiedział w krótkich słowach Rakowski.

**W IZBIE LORDÓW.**

**Londyn, 8 sierpnia. (PAT).** W izbie lordów na zapytanie w sprawie układu angielsko - rosyjskiego lord Parmoor złożył oświadczenie podobne do tego, jakie Ponsonby i Macdonald złożyli w Izbie Gmin. Lord Curzon oświadczył, iż dawniejsze układy dotyczące propagandy, Rosja lekceważyła sobie bezwstydnie. Jest rzeczą pewną, iż gdy rząd zwróci się do parlamentu w sprawie gwarancji dla pożyczki rosyjskiej na projektowanych warunkach, parlament próbie tę odrzuci.

**REDAKCYJNE ECHA ROKOWAŃ RO-SYJSKO - ANGIELSKICH.**

Z powodu artykułu „Nasze-go Przeglądu” pod tytułem „Moral sensacji londyńskiej” pod adresem Polskiej Agencji Telegraficznej, Dyrekcja P.A.T. podaje, że depesze o wznowieniu rokowań rosyjsko - angielskich przysłała do redakcji pism o godz. 8 wieczorem 6 b. m. i wysnuwa stąd wniosek, że redakcja miała dość czasu na wyczerpanie nieaktualnych artykułów na temat zerwania konferencji rosyjsko - angielskiej. Jest to nieprawda, nasza redakcja otrzymała wzmiankowaną depeszę dopiero około 1-ej w nocy t. j. w chwili, gdy kolumna ze wstępnym artykułem była na maszynie. Było więc już zapóźno wycofywać istotnie nieaktualny artykuł. Dlaczego zaś depesza P.A.T. tak długo wędrowała do nas, to już zostanie tajemnicą szanownej agencji.

**Walka z komunistami w Szwajcarii.**

**Berlin, 7 sierpnia. (PAT).** „Vossische Zeitung” donosi z Genewy o aresztowaniu 2-ech komunistów, jednego francuskiego i jednego niemieckiego. Władze szwajcarskie zaczynają wobec komunistów zagranicznych postępować z całą energią, ponieważ zostały powiadomione, że rosyjscy komuniści postanowili rozwinąć na terenie Szwajcarii silną propagandę komunistyczną.

**Rząd Dawidowicza przed parlamentem.**

**Białogród, 8 sierpnia. (P. A. T.).** — Wczoraj nowy rząd przedstawił się Skupczynie, zebranej na sesję nadzwyczajną. W posiedzeniu wzięły udział wszystkie partie nie wyłączając partji Radicza. Po odczytaniu orędzia królewskiego wszyscy posłowie urządzili gorącą manifestację na cześć króla. Premier Dawidowicz odczytał deklarację rządową. Odnosnie do polityki zagranicznej premier oświadczył: Nowy rząd dążyć będzie do tego, aby wzięły przymierza, łączące Jugosławję z Francją, Anglią i Ameryką stały się stałym i niezmiennym czynnikiem polityki tych państw, tak, jak dążenie to jest zasadniczym czynnikiem zagranicznej polityki Jugosławji. Rząd dbać będzie również o utrzymanie przymierza zawartego z Włochami w nadziei, że obydwa kraje wyciągną stąd odpowiednie korzyści, aby powetować ofiary, poniesione w celu doprowadzenia do skutku przymierza we wspólnym interesie oraz dla sprawy pokoju. Rząd uważa, iż przymierze z Czechosłowacją i Rumunią jest zasadniczym i niezastąpionym czynnikiem pokojowego rozwoju Europy środkowej i południowo-wschodniej. Głęboko przywiązany do narodów bałkańskich rząd jest przekonany, iż solidarność interesów łączących te narody oraz świadomość, że wszelki zamach na niepodległość jednego z nich zagraża bezpieczeństwu wszystkich pozostałych — przyczepia się do zacieśnienia stosunków przyjaznych, co jest dążeniem rządu białogrodzkiego. Co się tyczy Rosji, premier oświadczył: „Jako państwo europejskie i demokratyczne, winniśmy pozostać solidarni z wielkimi demokracjami zachodu, jednak rząd wyraża nadzieję, iż znajdzie sposób wyrównania różnic zdań, dotyczą-

cych charakteru stosunków i zobowiązań, które były główną przeszkodą do wznowienia stosunków z bratnim narodem rosyjskim”. Wreszcie rząd poczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby przyczynić się do wzmocnienia organizacji międzynarodowej, powołanej do realizowania ideału związku narodów.

Nawiązując do polityki wewnętrznej, premier Dawidowicz zaznaczył, iż rząd trwa niezłomie na stanowisku opierania się na parlamencie i że zasadniczym jego dążeniem jest ostateczna konsolidacja wewnętrznych stosunków w kraju oraz ożywienie i wzmocnienie uczuć braterskich, łączących Serbów, Kroatów i Słowenów. Mając to na względzie, rząd przedsięwzięmie wszelkie środki, celem stworzenia możliwie w najszybszym czasie atmosfery wzajemnej tolerancji i zrozumienia, umożliwiającej wszystkim żywiołom narodowym pożyteczną współpracę nad rozwiązaniem wielkich zagadnień polityki wewnętrznej. Rząd usiłować będzie zapewnić porządek i bezstronność w administracji państwowej oraz zwalczać będzie zmysł partyjnicstwa i korupcji, domagając się jednocześnie ściślego zastosowania ustaw. Rząd złoży parlamentowi w ciągu obecnej sesji szereg projektów ustaw nie cierpiących zwłoki, między innymi w sprawie inwalidów wojennych, kredytów dla rolnictwa, polepszenia bytu funkcyjnarjusza państwowych. Rząd — zaznaczył premier — przystąpi w najbliższym czasie do zbadania sprawy ujednolicenia ciężarów podatkowych.

Oświadczenie rządowe było gorąco oklaskiwane przez posłów większości, w tej liczbie i przez kroacką partję chłopską.

**Wielka Rada faszystów.**

**GŁOSY PRASY WŁOSKIEJ.**

**Rzym, 8 sierpnia. (PAT).** Powszechna uwaga jest skoncentrowana na obradach wielkiej rady faszystowskiej. Wygłoszone mowy Mussoliniego są szeroko komentowane. Jak dotąd, nawet prasa większości narodowych, jak np. „Tribuna” i „Giornale d'Italia” traktuje mowy te chłodno i krytycznie, a nawet nieprzychylnie. „Giornale d'Italia” nie ukrywa niezadowolenia, iż kongres poszedł po linii nieprzejednanego faszystwu, nie dając krajowi wrażenia demobilizacji moralnej, tak upragnionej przez większość ludności. „Tribuna” zaznacza, że ostatnia mowa Mussoliniego była bardziej mową przywódcy partji aniżeli mową szefa rządu, dodając przytem: „przypominamy nasze niedawne ostrzeżenie, iż faszystom nie

może się przeciwstawiać zbyt wielkiej ilości ludności. Prasa opozycyjna podkreśla, że mowa Mussoliniego nie wniosła nowych wartości pozytywnych, nie zawiera bowiem żadnych projektów realnych, jest natomiast mową wyłącznie polemiczną, skierowaną przeciwko partjom opozycji, przeciwko liberałom, jakkolwiek należącym do większości parlamentarnej, przeciwko kombatanom i ich ostatniej uchwale, wreszcie przeciwko elementom rewizjonistycznym i dysydemkim w samejże partji faszystowskiej.

**NOWY DYREKTORJAT.**

**Rzym, 8 sierpnia. (PAT).** Rada narodowa faszystów wybrała dyrektorjat w nowym składzie. Nowy dyrektorjat liczy 21 członków, w tej liczbie 11 posłów.

**Przed wyborami Prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

**DZIAŁALNOŚĆ „TRZECIEJ” PARTJI.**

**Nowy - Jork, 8 sierpnia. (P. A. T.).** — W wielu stanach pomiędzy organizacjami partji senatora Lafalette, czyli tak zwanej „Trzeciej partji”, a organizacjami amerykańskiej unji pracy, nawiązano ścisły kontakt, w celu przeprowadzenia wspólnej akcji podczas nadchodzącej kampanji przy wyborach na prezydenta Stanów Zjedno-

czonych. Równocześnie jednak szef Unji robotniczej Samuel Gompers zwrócił uwagę członków komitetu wykonawczego, aby pod wpływem akcji senatora Lafalette unja robotnicza nie dała się sprowadzić ze swojej własnej linii postępowania, przyczem podkreślił, że robotnicy amerykańscy powinni zachować niepolityczny charakter swoich organizacji.

**Japonia a Rosja.**

**Pekin, 8 sierpnia. (P. A. T.).** — Pomiedzy przedstawicielami Japonii i Rosji podjęte zostały ponownie rokowania w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

**Groźne położenie w Bułgarii.**

**Trjest, 8 sierpnia. — (P. A. T.).** Tułejczy „Piccolo” donosi z Sofji, że Bułgaria znajduje się w przededniu poważnych wypadków. Dojście do zupełnego porozumienia pomiędzy komunistami, a partją chłopską zachwiała gabinetem Cankowa. Z dnia na dzień oczekują wybuchu rewolucji. Komuniści bułgarscy rozporządzają 15.000 dobrze wyekwipowanych i uzbrojonych ludzi. W Aleksandrowsku gromadzą się bandy, które mają poprzeć oddziały chłopskie.

**Czyżby schyłek faszystwu hiszpańskiego**

**Madryt, 8 sierpnia. (PAT).** Król przyjął na audjencji generała Primo de Rivera. Audjencji tej przypisują wielkie znaczenie. W kołach politycznych oświadcza się, iż dyrektorjat ma być niezadługo zastąpiony przez rząd konstytucyjny.

**Prześladowanie mniejszości narodowych na Litwie.**

**Wilno, 8 sierpnia. (PAT).** Donoszą z Kowna: Władze administracyjne Litwy Kowieńskiej wydały rozporządzenie „kagańcowe”, usuwające zupełnie języki mniejszości narodowych z szyldów, napisów i wszelkich

ogłoszeń. Frakcja sejmowa polska, żydowska i niemiecka wniosły nagłą interpelację, protestującą przeciw temu niesłychanemu pogwałceniu praw mniejszości gwarantowanych przez konstytucję i Ligę Narodów. Interpelacja zaznacza, że używalność języków mniejszości na szyldach i wszelkich ogłoszeniach ulicznych była dopuszczona na Litwie nawet przez rząd carski przed wojną. Obecnie w „demokratycznej” Litwie mniejszości narodowe zostały doszczętnie pozbawione możności pisemnego używania języków krajowych publicznie.

**Marszałek Piłsudski w Lublinie.**

**Lublin, 8 sierpnia. — (P. A. T.).** W przyjeździe Marszałka Piłsudskiego do Lublina na zjazd Legionistów w 10-letnią rocznicę powstania Legionów, nastąpiła zmiana. Marszałek Piłsudski przybył do Lublina dziś o godz. 4.20 pociągiem z Ostroga, gdzie był na poświęceniu sztandaru 19-go pułku ułanów. Na dworcu powitali p. Marszałka: prezes rady miejskiej i równocześnie prezes komitetu przyjęcia Turynowicz-Jackowski, prezes Związku Legionistów oddziału Lubelskiego, dowódca O. K. 2 gen. Romer, oraz kompanja honorowa z orkiestrą. P. Marszałek po przejściu przed frontem kompanji honorowej, udał się do przygotowanych dla niego apartamentów w pałacu Radziwiłłów, gdzie był podejmowany przez dowódcę O. K. 2, gen. Romera.

**Rewolucja w Honduras.**

**Paryż, 8 sierpnia. — (P. A. T.).** Jak donoszą z Honduras, wybuchła tam rewolucja. W czasie ataku na miasto zginęło 2 amerykańców.

## Rozmaitości.

### Syrena dla łodzi podwodnych.

Jeden z inżynierów szwedzkiej marynarki skonstruował syrenę elektryczną dla użytku łodzi podwodnych. Syrena ma na celu uniknięcie kolizji w chwilach pogrożeń: się lub wypływania na powierzchnię łodzi podwodnych. Głos syreny słyszany jest pod wodą w promieniu 1 km.

### Książki nadesłane.

„Praca i Opieka Społeczna”. Po rocznej przerwie ukazał się zeszyt pierwszy IV rocznika „Pracy i Opieki Społecznej”, organu Min. Pracy i Op. Społecznej.

Zeszyt ten o 9 arkuszach druku, zawiera: w części urzędowej spis ustaw i rozporządzeń z zakresu prawodawstwa pracy, wydanych w r. ub. i bież., teksty najważniejszych ustaw i rozporządzeń, okólniki Ministra Pracy, Głównego Inspektora Pracy, wyjaśnienia Departamentu Ubezpieczeń, wyjaśnienia Sądu Najwyższego; w części nieurzędowej — szereg artykułów, a mianowicie: „Zarys działalności Urzędu Emigracyjnego w r. 1923” prof. Ign. Łyskowskiego. „Kodyfikacja polskiego prawa cywilnego a kwestja socjalna” — J. Zagrodzkiego. „Projekt ustawy o oficyalistach prywatnych” — J. Grzegorzewskiej i J. Gnoińskiego. „Uchwały III Międzynarodowej Konferencji Pracy a stosunki robotnicze w Polsce” — K. Dagnana. „Związki Zawodowe klasy pracującej w Polsce” — S. Horszowskiego. „Zarys ustawodawstwa w zakresie minimum pracy” — M. Sokalowej. „Kilka słów o poradnictwie zawodowym”; przegląd działalności Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, sprawozdanie z kongresu walki z handlem kobietami i dziećmi, pisma delegata polskiego, sen. Posnera; recenzje, kronikę gospodarczą i parlamentarną.

Cena zeszytu 7 złotych.

Zamówienia nadsyłać należy pod adresem Min. Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, Plac Dąbrowskiego 1.

## „PEŁNOMOCNICTWA”

### Wyszła z druku

jest do nabycia w Administracji „Robotnika”, Warecka 7.

### Mowa posła tow. D-ra FELIKSA PERLA

wyłoszona na posiedzeniu Sejmu dnia 15 lipca b. r. uzasadniająca dławczego P.P.S. jest przeciwna udzieleniu Rządowi dalszych wyjątkowych pełnomocnictw.

Głona broszurki 15 groszy.

Dla organizacji odpowiedni rabat.

## Ruch zawodowy

### ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE.

W dniu 18-go sierpnia r. b., w poniedziałek o godz. 6-ej po poł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
- 2) Sprawozdanie Sekretariatu: a) ogólne, b) kasowe;
- 3) Akcja ekonomiczna;
- 4) Reorganizacja Komitetu Redakcyjnego;
- 5) Sekretariatu Okręgowego;
- 6) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw wszyscy towarzysze członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i konieczne przybycie.

Sekretariat Generalny.

## Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

### Wycieczka do stacji filtrów.

W niedzielę, dn 10 sierpnia r. b. odbędzie się wycieczka do stacji filtrów. Zbiórka o godz. 9½ rano przy stacji filtrów. Bilety w cenie 25 groszy (dla członków T. U. R.) nabywać można w sekretariacie (Aleje Jerozolimskie 61) w środę i piątek między godziną 5 a 7 po południu oraz na miejscu zbiórki.

Wycieczka w Tatry, organizowana przez Zarząd Główny T. U. R., wyruszy z Warszawy dn. 12 b. m. wieczorem. Uczestnicy wycieczki winni zgłaszać się do sekretariatu generalnego T. U. R. (Warecka 7, godz. 5 — 7), celem otrzymania ostatecznych informacji.

Ze Związku zaw. prac. handl. i biurowych, oddział Warszawa, Zielna 25. Komisja kulturalno-oświatowa podaje do wiadomości członków, iż rozpoczęła przyjmowanie zapisów w godz. od 7 do 9 wiecz. do organizującego się chóru mieszanego.

### 9-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Trzeci dzień. — 5 klasa.

Główniejsze wygrane:

20.000 zł. nr 8074
10.000 zł. n-ry 33072 38254
500 zł. n-ry 33179 42904
200 zł. n-ry 7950
150 zł. n-ry 13298 49619
100 zł. n-ry 8041 16698 18161 26034 33186 40792 44516
75 zł. n-ry 7509 15453 16424 20093 20496 21261 21346 32270 36896 40124
60 zł. n-ry 3217 5692 9781 10599 13843 20317 21006 22583 24682 36644 37867 40061 41386 41773 42169 44083 44180 45470 47224
50 zł. n-ry 1662 2584 2762 4326 6002 6067 6401 6573 8165 8369 8445 11587 11593 12340 14749 14753 16311 17506 19000 19397 19779 20226 21582 22043 22064 22067 22687 22704 26495 26641 26709 26850 27173 27654 28206 34885 35224 35383 35382 35643 37316 37883 38896 38658 38714 39079 39465 39510 42557 43075 43645 43984 44053 44473 44844 45869 46669 47001 49523

## Życie gospodarcze.

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół	Franki francuskie za 100—29.25
Puntury angielskie za 1—23.48	Florenty holend. za 100—201.90
Kor. czesko-słow. za 100—15.40	Franki szwajc. za 100—98.80
Korony austriac. za 100 000—7.32 i pół	Ltry włoskie za 100—22.25
Franki belgijskie za 100—26.60	

## KRONIKA.

### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

W dniu 8 sierpnia w Polsce panowała pogoda słoneczna, bardzo ciepła o zachmurzeniu zmienne. W godzinach popołudniowych temperatura wynosiła od 25° do 29°.

W Zakopanem pogodnie, temperatura rano 14°, najwyższa 22°, najniższa 9°; opadów nie było, cisza. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie duże, miejscami deszcz, chłodniej na zachodzie; dość pogodnie, bardzo ciepło, bez opadów na wschodzie. W Warszawie wzrost zachmurzenia, przebieg temperatury bez znacznych zmian (nieco chłodniej).

Nadmierny fiskalizm. Ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło rejestrację obcokrajowców. Opłaty przy tej okazji nałożone są niesłychanie wysokie, bo wynoszą 24 zł. od osoby. Dla człowieka pracy, który musi opłacić po 24 zł. od każdego członka rodziny, jest to wydatek wprost rujnujący. Czy nie byłoby wskazane, by ministerjum udzieliło odpowiednich zniżek dla ludzi, żyjących z codziennej pracy?

Statystyka m. Warszawy. W tygodniu od 27 lipca do 2 sierpnia metryk urodzenia spisano 402, czyli o 96 więcej, niż w tyg. poprz.; w tej liczbie: chłopców 201, dziewcząt 201; chrześcijan 308, Żydów 99. Aktów ślubu spisano 129, czyli o 10 więcej, niż w tyg. poprz. Skonów wśród ludności miejscowej zarejestrowano 265, czyli o 40 więcej, niż w tyg. poprz.; w tej liczbie: mężczyzn 118, kobiet 147; chrześcijan 203, Żydów 62. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano wśród ludności miejscowej 122, wśród przyjezdnych 6, razem 128, czyli o 3 więcej, niż w tyg. poprz.; w tej liczbie było: duru brzuszego 34, płonicy 27, czerwonki 26, róży 14, duru osutkowego, zimnicy i krztuśca po 5, grypy 3, ospy wietrznej, odry i gorączki połogowej po 2, błonicy 1, duru powrotnego i karbunkułu po 1.

### WYCIECZKI.

Z Akademickiego Koła krajoznawczego. W dniach od 14 do 19 sierpnia r. b. odbędzie się wycieczka do Wilna i okolic. Zapisy i informacje w lokalu Koła, Nowy Świat 21, tel. 258-53, w godz. 19-21, we wtorki, środy, czwartki i piątki.

### WYPADKI.

Zderzenie parowozów. Na linii wyciągowej V posterunku kolejowego stacji głównej towarowej, podczas manewrowania pociągów towarowych, z powodu zbyt późno podanych sygnałów, nastąpiło zderzenie, wskutek którego przy parowozie Nr. 4182 został złamany bufor, a drugi — zgięty, zaś przy drugim parowozie Nr. 7344 został zgięty zdeznak. Wypadku z ludźmi, jak również przerwy w ruchu nie było.

Zatrucie alkoholem. Na ul. Puławskiej przed portem lotniczym w Mokotowie zachorował z objawami zatrucia brukarz 44-letni Jan Rostowski (ul. Dzika 62). Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zaszabnięcia było nadużycie alkoholu i, po przepłukaniu żołądka, pozostawił Rostowskiego na miejscu.

Posiłek policjanta za rozbieganym koniem. Nocny wczorajszy posterunkowy Kornacki, stojąc na posterunku w Alejach Ujazdowskich róg Bagateli, zauważył rozbieganego konia zaprzęgniętego do dorożki Nr. 492. Posterunkowy pogonił za koniem i po dłuższym posęgu, pieszo, a następnie dorożką, dogonił rozbieganego konia w Alejach Ujazdow-

skich w pobliżu ul. Pięknej i odprowadził do 9-go komisariatu. Po chwili zgłosił się tam właściciel dorożki Józef Kuberski, który zeznał, co następuje: Pojechał on z gośćmi do restauracji podmiejskiej „Marcelin”. Po obfitej ułabacji goście zaczęli puszczać rakiety i ogień sztuczny w ogrodzie. Stojący na podwórzu przy ogrodzie koń, spłoszony się szumu i oślepiany światłem fajerwerków, pominął ul. Belwederską, a następnie Al. Ujazdowską. Rumak uciekał z taką osirożnością, że wymijał spotykane po drodze pojazdy, wobec czego wypadku z ludźmi nie było.

Rozprawa nożowa. W domu nr. 81 przy ul. Pawiej niewykryty sprawca ugodził nożem w głowę robotnika, 18-letniego Konstantego Rojka, którego opatrzone w ambulatorium Pogotowia.

Otrucie w goscinie. Do służącej Antoniny Józefówny, w mieszkaniu p. Jana Bacha przy ul. Pawiej nr. 13, przyszły w odwiedziny dwie koleżanki jej: Rozalia Szalonówna i Józefa Abramówna. Ostatnia w kilka minut po przyjściu upadła nagle i dostała ataku histerycznego. Lekarz Pogotowia stwierdził, oprócz ataku, otrucie niewiadomą trucizną (prawdopodobnie esencją octową) i po udzieleniu pomocy, w czasie której trzymała desperatkę aż trzech mężczyzn, przewiózł ją do szpitala żydowskiego.

## Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Gdy kobieta zapragnie”

Teatr Letni. „Pierścień z szafirem” (premiera)

Teatr Polski. Powtórzenie premiery „Prawo pocałunku”, komedia Tristana Benardata.

Teatr Komedja. „Maskota” (premiera).

Teatr im. Fredry. „Wampiry”.

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta”.

Teatr Nowości. „Katia i tancerka”.

Teatr Powszechny. „Antek Smutny i Jędrak Śmiech”.

Teatr Bagatela. Dziś premjera

Teatr „Stańczyk”. Codziennie program: „Skandal na sali”, „Zemsta” i „Wizyta w łóżku”.

### Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „Stylowy”. — „Za cenę zła”.

Kino „Stylowy” wyświetla przeważnie francuskie obrazy i prawie wszystkie b. dobre. Także obecnie wyświetlany film należy do tych rzadkich, którym niewiele zarzucić można. Jest to przeróbka powieści mniej znanego autora francuskiego, de Vigand, p. t. „Sarati le terrible” (Okrutny Sarati); akcja toczy się w Algierze, dokąd losy zagnały młodego arystokratę, zmuszonego wskutek różnych nieszczęśliwych okoliczności do opuszczenia Francji i do zarabiania na życie pracą robotnika portowego. Tu zakochała się w nim piękna Nina, przybrana córka kotrzyka i aferzysty, Sarati’ego, i miłością swą i poświęceniem zdołała pozyskać serce młodzieńca.

Scenariusz nie grzeszy żadną niekonsekwencją, akcja jest stale zajmująca, zdjęcia wprost znakomite, dzięki zastosowanym w nich efektom świetlnym, widoki Algieru prześlizgane. Artystów wszyscy grają świetnie. Urodą rywalizują ze sobą 2 artystki: Aillette Marchall i Ginette Maddie (Nina); pierwsza reprezentuje w obrazie piękność arystokratyczną, druga — ze sfer ludowych.

Ilustracja muzyczna, jak zawsze w „Stylowym”, starannie dobrana. X.

## Na raty na 4 miesiące

Palta i kostjumy damskie, ubiory męskie i dziecięce, materiały roklowe i bielizniane oraz duży wybór

### Palta pluszowych

futra i kołnierzy futrzanych poleca firma

M. Szmedra

Leszno 27 m 25 (vis a vis bramy II piętro) tel: 403-88.

## Wielka Wyprzedaż

rekord niskich cen

Suknie	Złp. 11.—Złp. 6.—	Koszule m. zef.	Zł. 6.—Zł. 4.40
Bluzki	6.—	Koszule damsk.	5.—
Koldry	8.—	Dżempra	9.—
Prześcieradła	6.—	Surówka Metr.	1.20
Ręczniki	2.50	Madapolam	1.30
Chustki jesien.	9.—	Szewiort kostjum	3.60

B-cia Zander, Marszałkowska 88

## Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Warszawy podaje do wiadomości ubezpieczonych że w Oddziale Państwowego Instytutu Dentystycznego (Marszałkowska 116) w dni powszednie w godzinach od 9 do 14 i od 15 do 20-ej udzielana będzie członkom Kasy i ich rodzinom pomoc dentystyczna. Pragnący korzystać z tej pomocy powinni mieć na swych kwestionariuszach adnotacje Kierowników Przychodni Dentystycznych Kasy Chorych.

Zarząd Kasy Chorych  
m. Warszawy.

## Z GUBIONO

### torebkę ręczną damską

z dowodem osobistym, miesięcznym biletem kolejowym, różnemi papierami, dn. 6.VIII b. r. o godz. 7 min. 10 rano, jadąc tramwajem Nr. 18 z dworca Kolei Grójeckiej do ul. Foksal.

Uprasza się Szanownego Znalazcę o zwrot powyższy do Redakcji „Robotnika”.

## Szkoła filmowa wytwórni

### R. P. FILM

Gwarantuje wszystkim słuchaczom udział w obrazach. Zapisy i informacje: Marszałkowska 125 (Kinema) od 11 — 3 pp. i Leszno 7 m. 5 (od 5—7 pp.).

ANALIZY krwi, moczu i in. Rymarska Nr 14. Laboratorium chem.-bakterjolog. D-ra Ch. E. PROSA, przyjmuje od 9—7.

Dr. med. KATZ Zielenia II do I, 4—7, wener. skór., niemoc płc.

Dr. Korabiewicz Ch. wener., moczopłc. i skórno 4—7. Pania 1—2. Tel. 131—37. Nowy Świat 21.

CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ? pozbyć się bez śladu piegów

onałenizny i zmarszczek na twarzy Włec używaj kremu metamorfoza „Piegoł”. Żądać w składach aptecznych i aptekach.

ANALIZY na syfilis tryper i in. Chmielna 54 D-rzy med. LIPSCY wprost Dworca

## FUTRA

### na kredyt

udziela firma

„LEONAR”

Marszałkowska 147

tel.: 271-29.

### Dr. M. Aitfeld Zielna 12-2.

Choroby wener., skóry, płciowe niemoc od 9-12 r. i od 4-7 w.

### OGŁOSZENIA DRUBN.

ROWERY „Ormonde” poleca K. Lipiński, Jasna 5. Gwarantowanej dobroci. Ceny konkurencyjne. Wszystkie części zamienne na składzie. Życzącym dogodne warunki spłaty.

AAA) Słynna Szkoła Kroju szyta, modelowania na obecną modę niestrzyl Piłniakowskiej, autorki najnowszej metody kroju, nagrodzonej na Wszczęświatowych Wystawach złotymi medalami za najdoskonalszy krój. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Samouczek do nabycia Jerozolimskie Aleje 29, I piętro front.

A) Obrączki ślubne daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

Maszyny do szycia najlepszych fabryk. Hurtowo. Detalicznie. Raty. Janowski, Krakowskie Przedmieście 6.

OBOWIE na RATY i za gotówkę poleca „Adam”, Nowy Świat 37, w podwórzu. Buty wojskowe.

Maszyny do szycia „Kasprzyciego”. Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Maszyny do szycia bębnową lub ładnie szyjącą sprzedam tanio. Miodowa 7 mieszkania 11b.

A) Mebli solidnych wybór w obec zastójny ceny bez konkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żorawiej.

Rafami Krzesła od 4 złotych, stoliki dębowe od 15, łóżka od 10, taborety do pianin, etażerki, parawany, łóżka polowe, leżaki, otomany, sypialnie, gabiny, rozmaite urządzenia pokojów, zbywa Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.